Nr 121. Kraków, Wtorek 30 Maja 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
**we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp. **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

## Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Czerwiec . . . złr. 1·80
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 6·80

(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 20

**W Podgórzu** przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

*Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

## Kraków 29 maja.

Polacy w Austryi nie potrzebują chyba przekonywać nikogo o tem, że nie są elementem popychającym monarchię na drogę jakiejś polityki awanturniczej i wojennej. Nie potrzebujemy więc *enfoncer des portes ouvertes* i udowadniać rzecz, która się rozumie sama przez się, iż niezmierna, niezwykła pokojowość orędzia, wypowiedzianego przez Cesarza Franciszka Józefa w odpowiedzi na sobotni akt hołdu obu delegacyj, cieszy nas bardzo szczerze.

Radość tę stwierdzamy wszakże tylko odnośnie do ogólnej cechy i wrażenia tej mowy tronowej. Pokojowa jej cecha ogólna — powtarzamy raz jeszcze — cieszy nas i zadowalnia. Wyznajemy jednak całkiem otwarcie, że radość nasza byłaby żywsza i niczem niezamącona, gdyby to samo ogólne wrażenie wywołane było nieco innemi środkami.

Formalnie miał zupełną słuszność wiedeński nasz korespondent, kiedy w sobotę zaraz telegrafował, że „stanowisko Austro-Węgier wobec trójprzymierza znane jest powszechnie, a więc nie wymagało osobnego podnoszenia.“ Niewątpliwie. I gdyby bezpośrednio prawie przed zebraniem się delegacyj carewicz nie był tak serdecznie podejmowany w Wiedniu, gdyby Cesarz Franciszek Józef nie był tak uderzająco odznaczył p. Giersa — zapatrywanie owo mogłoby być całkiem słuszne nietylko formalnie, ale i merytorycznie.

W związku jednak z temi faktami, odstąpienie od stereotypowego niemal zwrotu o wiernych sprzymierzeńcach, nabiera zupełnie innego znaczenia, a zamilczenie staje się niezwykle wymowne. Ponieważ trójprzymierze niewątpliwie ciągle istnieje — a miejmy nadzieję, że z biegiem czasu wzmocnić się tylko może, ale nie osłabnąć — przeto pominięcie tego sojuszu w mowie tronowej jest objawem chęci unikania wszelkiej wzmianki o jakiejkolwiek organizacyi politycznej, znajdującej się w innym obozie niż Rosya. Jestto demonstracyjna, negatywna tylko wprawdzie, ale niemniej demonstracyjna uprzejmość wobec Rosyi.

Nie myślimy wcale zastanawiać się nad pytaniem, jakie były ze strony przeciwnej podjęte kroki, czy udzielone rękojmie, które uzasadniają potrzebę i możność tak uprzejmego i uprzedzającego wobec Rosyi tonu cesarskiego orędzia. Mając głęboką ufność w mądrość, doświadczenie i pieczołowitość Monarchy, w przezorność i zręczność jego doradców, przekonani jesteśmy, iż takie kroki i takie rękojmie istnieją, istnieć muszą.

Mamy tylko jednę wątpliwość. Gdyby w mowie tronowej uczyniona była specyalna wzmianka o przyjaznych, bardzo nawet przyjaznych stosunkach nie już tylko z dworem, ale i z rządem rosyjskim, a obok tego zaznaczone wyraźnie dalsze, niewzruszone trwanie trójprzymierza, to już, sądzimy, byłoby to zupełnie dostateczne i może nawet niezbędne pokwitowanie za owe pokojowe kroki i rękojmie rządu rosyjskiego, których nie znamy, ale które istnieć muszą. Nie znamy ich: w każdym jednak razie artykuły *Grażdanina* o jubileuszu Słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności, artykuły, które są wyskokiem złego humoru kapryśnego kniazia Meszczerskiego, nie mogą dawać tych rękojmi, jak to naiwnie przypuszcza *N. fr. Presse.*

Wszelako jakiekolwiek są te realne gwarancye, sądzimy, że to niezwykłe oszczędzanie drażliwości rosyjskiej, jakiem jest nie wypieranie się — wyraz to może za silny — ale zamilczanie trójprzymierza, to oszczędzanie drażliwości, która znów nie jest tak bardzo silna, jest może delikatnością posuniętą tak daleko, iż zbyt wiele każe się spodziewać po tych gwarancyach ze strony Rosyi, a zbyt mało uwzględnia silne bądź co bądź stanowisko Austro-Węgier, opartych na potężnych sprzymierzeńcach. I znów za wiele byłoby powiedzieć, że ta delikatność uwłacza w czemkolwiek godności monarchii — to z pewnością nie!— ale może w niej zbyt widoczny jest zamiar uwydatnienia na zewnątrz tej wielkiej uprzejmości, zwrócenia na nią uwagi Rosyi.

Zestawmy ten objaw raz jeszcze z wizytą carewicza, a zwłaszcza z odznaczeniem p. Giersa, a otrzymamy wyjaśnienie zagadki, dlaczego wieści o zjeździe Cesarza Franciszka Józefa z carem Aleksandrem ciągle jakoś wypływają i nie chcą umilknąć.

I powtórzmy raz jeszcze, że posiadamy wielką ufność w mądrość Monarchy i wytrawność p. Kalnoky'ego; powtórzmy raz jeszcze, że pokoju pragniemy zarówno gorąco, goręcej jeszcze, niż inne szczepy monarchii. Bo tylko na tle takiego stanowczego oświadczenia unikniemy fałszywych komentarzy i zrozumiani będziemy jak należy, stwierdzając, że Polacy dokładniej może od innych szczepów i narodów monarchii znają Rosyę i jej politykę, i dlatego pragną bardzo usilnie, aby rękojmie, dane ze strony Rosyi, rękojmie, na które odpowiedzią jest mowa tronowa, były bardzo silne i trwałe!

## Przegląd polityczny.

Podczas przyjęcia austryackiej delegacyi po odczytaniu mowy tronowej odbył Cesarz *cercle* i rozmawiał prawie ze wszystkimi delegatami. Zauważono powszechnie, iż z delegatami młodoczeskimi Cesarz wcale nie rozmawiał, lecz milcząc pominął ich; jedynie tylko do del. Adamka, który dawniej należał do partyi staroczeskiej, a teraz jest jednym z najumiarkowańszych między Młodoczechami, zwrócił Cesarz krótkie zapytanie, czy jest z Czech i czy po raz pierwszy zasiada w delegacyi, co tenże potwierdził i na tem skończyła się rozmowa. Z drugiej strony znowu nie uszło uwagi obecnych, iż monarcha „bardzo długo i łaskawie“ rozmawiał z Plenerem o sprawach czeskich. Chlumecky'ego wypytywał Cesarz o pobyt w Lussinpiccolo i podnosił trudności, stojące na przeszkodzie skutecznemu rozwojowi marynarki handlowej. Zbliżywszy się do del. Jaworskiego, wyraził Cesarz zadowolenie, iż może go powitać jako wiceprezydenta delegacyi i rozmawiał z nim o przyszłych posiedzeniach delegacyi. Dłużej rozmawiał Monarcha z del Heilsbergiem o pracach Sejmu styryjskiego, z deleg. Nischelwitzer o stosunkach w Karyntyi, del. Stalitza pytał o wybory w Tryeście, del. Prombera o stan zasiewów w Morawii. Zbliżywszy się do del. Popowskiego, zapytał go Monarcha: Pan masz znowu referat o extraordinarium wojskowem? Jest ono nieco mniejsze. Gdy del. Popowski zauważył: Właściwie nie..., odrzekł Monarcha: A tak, bo niektóre pozycye z extraordinarium przeniesiono do ordinarium. Ale to słuszniej. Na to odpowiedział Popowski: Odpowiada to życzeniu delegacyi, wyrażonemu w jednej z rezolucyj. Del. hr. Antoniego Wodzickiego zapytał Cesarz, czy jest po raz pierwszy członkiem delegacyi, a na potakującą tegoż odpowiedź wyraził się Cesarz z uznaniem, iż hr. Wodzicki czynnym jest w Sejmie, w Radzie państwa, a teraz w delegacyach i tak cały swój czas poświęca sprawom publicznym. W rozmowie z del. hr. Stanisławem Badenim zapytywał go Cesarz o brata, Namiestnika Galicyi i zauważył następnie, iż sesya Sejmu galicyjskiego była spokojna i że wskutek tego można było wiele rzeczy pożytecznych przeprowadzić. Na uwagę hr. Badeniego, iż sesya odpowiadała usposobieniu kraju, który chce spokojnie pracować, aby się cywilizacyjnie i ekonomicznie rozwijać, wspomniał Cesarz o uchwalonej ustawie o kolejach lokalnych i o zawotowanej subwencyi dla kolei Tarnopol-Halicz. Do del. Chrzanowskiego rzekł Cesarz: Cieszy mnie, iż pana widzę. Od wielu lat pracujesz pan tak pilnie w Radzie państwa, w Sejmie i w delegacyach. Del. Chrzanowski odpowiedział: Dziękuję Bogu, iż pozwala mi długie lata służyć Najj. Panu, państwu i krajowi. Na to rzekł Cesarz: Pan powracasz z Sejmu galicyjskiego, który tak wiele ważnych przedłożeń załatwił? Tak jest, Najj. Panie— odrzekł delegat Chrzanowski — Sejm we wrześniu załatwił budżet na ten rok, a teraz w maju ukończył wiele pożytecznych spraw dla kraju i państwa, a między temi uchwalił milion złr. na budowę przez państwo we wschodniej Galicyi nowych dróg żelaznych, które będą bardzo ważne dla całego państwa. Cesarz potwierdzając tę uwagę, dodał: Będą ważne pod względem strategicznym, ale także pod względem ekonomicznym. Rozmawiał jeszcze Monarcha z del. Gomperzem o ruchu fabryk w Bernie, z del. Kokoschineggem o pracach Sejmu styryjskiego, z del. Lupulem o Sejmie bukowińskim, z del. Pfeiferem o kolejach w dolnej Krainie, z del. Meznikiem o stosunkach na Morawii, z del. hr. Deymem o położeniu w Czechach, wreszcie z delegatami Falkenhaynem i Coroninim. Zbliżywszy się do Dra Hartla, wypytywał się Monarcha szczegółowo o przebieg kongresu niemieckich filologów i pedagogów. Hartel zuuważył, iż kongres zakończył swe prace świetną patryotyczną manifestacyą na cześć N. Pana i dodał, iż Polacy, Czesi i Kroaci przez swoich przedstawicieli dziękowali za zaproszenie na kongres i podnosili, iż pragną na gruncie wspólnych cywilizacyjnych interesów iść ręka w rękę z Niemcami. Cesarz przyjął to oświadczenie z nadzwyczajnem zadowoleniem do wiadomości.

Trojakie jest stanowisko, zajęte przez nie-czeską prasę wobec czwartkowego zajścia w delegacyach wspólnych. Pisma liberalne niemieckie, z wyjątkiem *W. Allg. Ztg*, pochwalają oczywiście wykluczenie Młodoczechów z komisyj delegacyjnych, a usprawiedliwiają — mniej lub więcej kwaśno — niefortunny krasomówczy występ p. Plenera. Konserwatywne dzienniki, w szczególności *Vaterland*, usprawiedliwiają usunięcie posłów młodoczeskich od udziału w komisyach, ale potępiają surowo elukubracye liberalnego przywódcy. Wyznajemy, że z tem połowicznem zapatrywaniem zgodzić się nie możemy. I my uważamy przemówienie p. Plenera za wielki błąd i wykroczenie nawet z jego strony, ale z wyłuszczonych w sobotę powodów nie możemy także samego aktu ostracyzmu, dokonanego na Młodoczechach, uznać za krok właściwy. Nawet bez mowy p. Plenera byłby ten krok wywołał lub przynajmniej dostarczył pożądanego pretekstu do wywołania wielkiego wzburzenia w Czechach, czego nikt, prócz Młodoczechów, nie pragnie. Oto jest owo trzecie stanowisko w tej sprawie, na którem wraz z nami stoi *W. Allg. Ztg.* Jeśli jednak uwzględnimy dyskretny i jak gdyby zakłopotany ton pism liberalno-niemieckich, dochodzimy do przekonania, że na jedno wszyscy się chyba godzą bez wyjątku, mianowicie, iż skoro już p. Plener nie jest mowcą, to w interesie porządku i spokoju obrad byłoby lepiej, aby, ile możności, jaknajmniej improwizował w delegacyach i gdzieindziej. Istnieje wielka różnica między mężem stanu a politykiem: p. Plener jest politykiem. I dlatego to ten „urodzony minister“ dotychczas jest tylko *Minister für Beunruhigung*, jak go nazwał wiedeński korespondent *Politik!*

Cała prasa niemiecka omawia rozdwojenie, jakie powstało w łonie westfalskiego centrum. Liberalne dzienniki wyprowadzają ztąd daleko idące wnioski o rozbiciu i upadku całego katolickiego stronnictwa, zdaje się jednak, że radość to przedwczesna i że westfalskie waśnie mają przedewszystkiem prowincyonalne znaczenie. Bezpośrednią przyczyną niezgody nie była nawet kwestya ustawy wojskowej, lecz sprawy wyborcze. Na zgromadzeniu delegatów centrum z prowincyi westfalskiej postawił baron Schorlemer z Alst wniosek, aby z 9 mandatów, któremi centrum w Westfalii rozporządza, przynajmniej 4 oddano rolnikom. Zgromadzenie jednak przeszło do porządku dziennego nad tym wnioskiem znakomitą większością, wychodząc z tej zasady, że przy mianowaniu kandydatów niepodobna krępować się podobnemi ograniczeniami i wkraczać jeszcze w zakres kompetencyi okręgowych komitetów. Wówczas opuścił baron Schorlemer salę z kilkunastu przyjaciółmi, oświadczając, że nie ma tu już nic do roboty i że musi pójść własną drogą. W parę dni potem ogłosili baron Schorlemer i 150 westfalskich rolników odrębną odezwę wyborczą, obejmującą następujące zasady: 1) Utrzymanie we wszystkich kościelno-politycznych i społecznych kwestyach programu centrum. 2) Obrona stanów produkcyjnych włościan, rękodzielników itp. przez podwyższenie ceł. 3) Zmniejszenie ciężarów wojskowych przez wprowadzenie dwuletniej służby. 4) Zabezpieczenie trwałego pokoju przez utrzymanie dostatecznie silnej armii. — Secesyoniści usiłują zatem pozostać na gruncie centrum i wyraźnie to zaznaczają. W sprawie ustawy wojskowej zajęli oni stanowisko pośredniczące, zalecając wyborcom, aby posłów nie krępowali pod tym względem żadnemi stanowczemi deklaracyami, ale pozostawili im zupełną wolność działania. Dzienniki katolickie potępiły bardzo surowo wystąpienie barona Schorlemera, zarzucając mu bardzo słusznie, że nie miał dość cywilnej odwagi, aby stanąć po stronie wniosku Huenego i rozbił jedność stronnictwa zupełnie uboczną kwestyą, która mu tylko za pretekst posłużyła. Natomiast prasa liberalna wita radośnie nowych sojuszników i upewnia ich o swem poparciu. *Germania* jednak zapewnia, że secesyoniści mają w Westfalii bardzo nielicznych stronników i że ich kandydaci nie mają żadnych szans powodzenia. W każdym razie całe to zajście szkodzi powadze stronnictwa, tem bardziej, że zasługi barona Schorlemera dla sprawy katolickiej są niewątpliwe, a jego stanowisko w centrum było do niedawna bardzo wpływowe. Po załatwieniu ustawy wojskowej powróci zapewne i pożądana jedność, która w epoce walki kulturnej katolikom niemieckim zwycięstwo zapewniła.

Jest to rzecz bardzo charakterystyczna, że agitacya anty-irlandzka ma główne powodzenie w samej Irlandyi, a mianowicie w tej części Irlandyi, która uległa wynarodowieniu. W protestanckim Ulsterze odbywają się nieustanne zgromadzenia ludowe, które politykę Gladstone'a potępiają i przepowiadają bliski upadek jego rządów. Wszystkie znakomitości torysowskie popisują się w stolicy Ulsteru krasomówczemi wywodami, pełnemi gwałtownych wycieczek przeciwko obecnemu gabinetowi i znajdują licznych i pełnych zapału słuchaczów. Natomiast w Anglii ruch anty-irlandzki nie ma zupełnie powodzenia, a hasła, które w Belfaście wywołują entuzyastyczne oklaski, nie podniecają nikogo w Londynie lub Glasgowie. Zresztą znana to prawda, że w walce pomiędzy narodem pokonanym a jego zwycięzcami, tym, którzy mają z walki bezpośrednie korzyści, najtrudniej jest zgodzić się na pokój i pojednanie. To też podobnie, jak Niemcy w Poznańskiem i Rosyanie w Królestwie Polskiem i na Litwie są najgorszymi

## Pogadanki tygodniowe.

(Teatr i meteorologia. — Występy panny Ireny Trapszównej. — Fizyognomia Krakowa. — Festyn niedzielny. — Noc wenecka. — *Skarbonka.* — Próbki zawartych w niej ucinków. — Z katechizmu aktora. — Elegia muzyka. — Zgrzyt wydawcy. — Słówko o dobrych obyczajach, obowiązujących w literackiej rzeczypospolitej. — Makaron włoski z pomidorami. — Jeszcze o pannie Trapszównej. — Archeologia teatralna. — Moja teorya *Ślubów panieńskich).*

Czy nam po długiej zimie ten ciepły maj, który czarem swym kwiaty i serca odmyka, w podróżnym kuferku swoim przywiozła panna Irena Trapszówna? czy też owszem przybyła ona tutaj wraz z słowikiem i fiołkami w młodej wiosny orszaku? spór to dotychczas pomiędzy meteorologami a miłośnikami teatru nierozstrzygnięty!

Pierwsi utrzymują wprawdzie, że już na kilka dni przedtem, nim do nas miły nasz gość warszawski zawitał, uśmiechnęło się po raz pierwszy mroczne do tej pory niebo, zadzwoniły w ogródkach ptasie hejnały i wystrzeliło z pączków pierwsze wiosny kwiecie. Drudzy wszelakoż dowodzą, że się to stało w tym dniu właśnie, gdy nam różowe afisze zapowiedziały przyjazd „Irenki“ (tak już dziś pannę Trapszównę zowie Kraków cały, miłym jej wdziękiem ujęty) i że się na to hasło ze snu zbudziły kwiaty i ptaszki, by wonią i pieśnią godnie powitać swoją w wiośnie siostrzycę.

Cokolwiekbądź, bieży tchnienie, wzniecone — sam już nie wiem: czarem maju, czy też urokiem panny Ireny? — po drzewach, ziołach, tworach i ludziach, budząc wszędy pełniejsze życie. Uśmiechnięty szmaragdem swych rozkosznych plantacyj, przybrał już Kraków ową fizyognomię miasta-etapy, której pominąć nie może żaden na Zachód podążający turysta — oną właściwą sobie cechę koniecznego łącznika pomiędzy członkami naszej rozerwanej narodowej rodziny, ową cechę „łaskawego miejsca,“ kędy co roku przybywają nasi zakordonowi bracia, aby tu módz wytchnąć, a westchnąwszy, wciągnąć w piersi potrzebny im na rok cały zapas powietrza do oddechu.

Ubolewam mocno, iż nic powiedzieć nie mogę o jednym jeszcze z objawów pory wiosennej: o przeszłoniedzielnym festynie na cel dobroczynny. Wedle zapewnienia tych, którzy w nim udział brali, udał się on świetnie. Mianowicie „noc wenecka“ byłaby — jak fama głosi — mogła zadziwić nawet samą autentyczną Wenecyę, będąc jak owe fajerwerki sprzedawane we Francyi, o których głoszą prospekty, iż są *la joie des enfants et la tranquillité des familles.* Wszelakoż gdy chodzi o cele dobroczynne, nie należy nigdy patrzeć z nazbyt bliska i komitet wywiązał się cudownie ze swego zadania, jeżeli zapowiedziawszy „noc wenecką,“ postarał się o wypełnienie — przynajmniej pierwszej części tego programu.

Ja, niestety, wszystkich tych cudów nie widziałem i mogę tylko sprawę zdać z wrażenia, jakiego doznałem, czytając *Skarbonkę*, urzędowy organ festynu. Wrażenie to jest nader przyjemnem, całość tej publikacyi bowiem świadczy, że ludzie pomimo ciężkich czasów nie tracą dobrego humoru. Pokazuje się, iż biorąc udział w takiem zbiorowem wydawnictwie, należy tylko folgę dać chwilowemu natchnieniu, nie myśląc o tem, by w czterech wierszach streścić dziesięć tomów filozofii i postawić sobie w aforyzmie pomnik, wylany z bronzu, albo z czekolady, a wtedy niewątpliwie rzecz zabawna z pod pióra wypłynie.

I tak n. p. woła p. Mieczysław Frenkiel, artysta warszawskiej sceny:

„Pamiętaj, że każdy człowiek jest twoim bliźnim, czy to chrześcianin, czy żyd, czy Turek, czy nawet... dyrektor teatru.“

W innem miejscu, rozważając męki, jakie się niekiedy przechodzić musi, słuchając amatorskiej muzyki, powiada znany muzyk warszawski Piotr Maszyński:

„Wartoby nieraz być psem, kiedy wypada słuchać amatorskiej muzyki. Możnaby sobie przynajmniej od czasu do czasu zawyć.“

Obowiązki wydawnicze wyrywają p. Antoniemu Zaleskiemu (wydawcy warszawskiego *Słowa*) okrzyk boleści, zredagowany w formie dwóch kosztorysów, które tu dosłownie przepisuję:

*Kosztorys układu z powieściopisarzem:*

| | | | |
|---|---|---|---|
| 2 arkusze papieru listowego . | — rub. | 2 kop. |
| 2 kursy posłańców . . . . | „ „ | 20 „ |
| Czytanie powieści 12 godzin po 2 ruble . . . . . . | 24 „ | — „ |
| Śniadanie (Dobrze jedli! *Przyp. kronikarza*) . . . . . . | 16 rub. | 60 kop. |
| Papierosy i cygara . . . . | 1 „ | 80 „ |
| Razem . . | 42 „ | 62 „ |

*Kosztorys układu z powieściopisarką:*

| | | |
|---|---|---|
| 200 arkuszy papieru listowego | 4 rub. | — kop. |
| 135 kursów posłańców . . . | 13 „ | 50 „ |
| 120 godzin czytania nieczytelnego rękopisu . . . . . | 240 „ | — „ |
| 86 narad poufnych co do skróceń po 3 rub. . . . . . | 258 „ | — „ |
| 65 kursów dorożek . . . . | 12 „ | 60 „ |
| 15 pudełek cukierków na przeprosiny . . . . . . . . | 22 „ | 50 „ |
| Lekarz, apteka . . . . . . | 68 „ | 18 „ |
| Kuracya w Karlsbadzie z powodu rozlania żółci . . . | 389 „ | 64 „ |
| Razem . . | 1008 „ | 42 „ |

Ale dość już tego! Chcąc tu powtórzyć wszystko, co udatne, musiałbym chyba całą *Skarbonkę* przepisać. Nie potrzebuję chyba zapewniać, iż obok powyższych wesołych, są tam i rzeczy poważne, obok zdań luźnych, a zawierających częstokroć myśl głęboką, krótkie utwory, odznaczające się artystycznym wdziękiem i prawdziwą literacką wartością. Wogóle wyróżnia się *Skarbonka* nader korzystnie z pomiędzy wydawnictw tego rodzaju, i możnaby jej wytknąć chyba druk niejednostajny, wyszczególniający okazalszem pismem niektóre artykuły.

Takie wyodrębnianie, chociażby zresztą usprawiedliwione treścią tego lub owego utworu nie uchodzi wcale w rzeczypospolitej literackiej, gdzie każdy jest za swoje trzy wiersze panem i wszyscy ludzie są sobie równi wobec gramatyki i ortografii. Nie uchodzi ona również w wydawnictwie, gdzie każdy wniósł równie dobre chęci, oddając swą pracę bezpłatnie na cel dobroczynny. Można danego artykułu, gdy jest lichym nie przyjąć, — ale przyjąwszy go, wyrazić jego autorowi, że uwtór jego jest o całą przepaść, dzielącą borgis od mittlu, gorszym od utworu jego sąsiada, to już przechodzi granice dobrego obyczaju. A że o snobbizm podobny niesposób posądzać redaktorów *Skarbonki,* przeto pozwalam sobie zwrócić uwagę pp. zecerów, że podobne manipulacye zarówno ubliżają upośledzonym jak i wyszczególnionemu, i że wszelkie pstrokacizny wyszły już dawno z mody w cywilizowanym świecie.

Chcąc wyczerpać porządek dzienny spraw miejscowych, wniesionych do mojej kronikarskiej stalówki, powinienbym teraz zrobić się niewidzialnym i zmyliwszy czujność magistrackich woźnych wtargnąć do sali posiedzeń Rady miejskiej, gdzie właśnie, z powodu obrad nad teatralną sprawą, wesoła muza komedyi obrała sobie doczesne siedlisko. Atoli sprawa ta — jak wiadomo — podobną jest do włoskiego makaronu (z pomidorami! *Przypisek zecera)* i boję się, bym zaczepiwszy ją, nie musiał potem snuć, snuć, snuć makaronu w jakąś pomidorową nieskończoność! — Wolę tedy — i spodziewam się, iż każdy mię zrozumie, — powrócić do panny Ireny Trapszówny z powodu występu której w *Ślubach panieńskich* mam z Szan. recenzentem *Czasu*, p. K. E. na pieńku.

Młody kolega mój ma dwie specyalności, któremi mnie dla siebie zniewala: naprzód pisze bardzo przekonywująco (możeby go wydelegować do Rady miejskiej, celem obrony entrepryzy i sztuki!) a powtóre gra w szachy (jakże tu się kłócić z takim miłym towarzyszem!). Moglibyśmy tedy żyć w najpiękniejszej zgodzie, gdyby go krakowski *genius loci* nie był opętał, podsuwając mu co do *Ślubów panieńskich* teoryę, z którą walczyć zamierzam jak krokodyl, t. j. z całą zaciekłością nieprzejednanego wroga.

Chodzi mianowicie o tę archaiczną myszkę, którą dziś już zatrącają niektóre fredrowskie utwory, a którą p. K. E. (o archeologio!) pragnąłby widzieć w grze artystów zachowaną, nawet kosztem psychologicznego realizmu, odpowiadającego wymogom dzisiejszego smaku. Wychodząc z tego założenia „wolałby“ szan. recenzent „w Klarze nieco mniej ostrości i nieco mniej nerwów, wyobrażając ją sobie na innem tle i w innem pojęciu“.

Otóż z tym poglądem nie mogę się zgodzić żadną miarą. Przyklaskując owszem krakowskim artystom i warszawskiej artystce, że zdołali uwspółcześnić *Śluby panieńskie,* tak dalece, iż, jak szan. kolega przyznaje, „w przedstawieniu śladu nawet staroświecczyzny nie było“. Nie było staroświecczyzny? Tem lepiej! to dowód tylko, że artyści stworzyli nam postacie żywe i zrozumiałe. Bo i czemże właściwie jest staroświecczyzna, jeżeli nie tem, co nie będąc ogólnie ludzkiem, a tylko zależnem od czasu i miejsca, stało się dla nas po upływie lat niezrozumiałem?

Pewnikiem esto-psychologicznym jest, że nas poruszyć nie może to, czego nie pojmujemy, a tem samem odczuć nie jesteśmy w stanie — tak samo, jak niepodobna wydobyć akordu z muzycznego narzędzia, na którem brak odpowiedniej struny. Więc też nie ujmuje nas Fredro myszką swej dykcyi, ani też luźnemi, tu i owdzie rozsianemi pojęciami, których zatraciliśmy zrozumienie, ale właśnie tem, co w nim jest ogólnie ludzkiem, i niezależnem od czasu i miejsca. Pozostał on tutaj i pozostanie mimo lat współczesnym, taksamo jak Szekspir i Molière, więc go też zawsze współcześnie t. j. psychologicznie pojmować należy.

Jakże wobec tego zrozumianą ma być rola Klary? Oto właśnie tak, jak ją, dzięki swej intuicyi, pojęła panna Trapszówna, wicherek bowiem ten jest psychologiczną osią całej sztuki. Bez tej ostro zaakcentowanej nerwowości nie rozumielibyśmy w *Ślubach panieńskich* nikogo, wszyscy bowiem żyją tam w ciągłem, nienaturalnem rozdrażnieniu. Wpływ Klary wyjaśnia dopiero tę zagadkę. Ona to wytwarza dokoła siebie ową atmosferę „nerwowej zaraźliwości“, która hypnotyzuje Anielę, podnieca Gustawa i usposabia do płaczu Albina. Dopóki wpływ ten trwa, kipi u pani Dobrójskiej jak w garnku, gdy zostaje złamany, powraca wszystko do normalnej równowagi.

Tak się przedstawia teorya *Ślubów panieńskich* w psychologicznem oświetleniu. I niechaj mi nikt nie powiada, że Fredro nie mógł mieć wyobrażenia o ciekawem zagadnieniu, które służy za podkład jego sztuce. Tacy panowie wiedzą zawsze już z góry, co w trawie piszczy i potrzebują dopiero czekać, by im drogę pokazali filozofowie! — Sądzę, iż wywód ten powinienby przekonać szan. recenzenta, i że zrzuciwszy z siebie ciążącą mi skórę krokodyla, mogę z nim już teraz zawrzeć zgodę na sto lat. W przeciwnym razie musielibymy spór nasz w szachy rozegrać. Tylko zastrzegam, że dla sprawiedliwej równowagi w tym turnieju musi mi szan. kolega oddać królowę, wieżę, laufra i konika.

Włodzimierz Zagórski.

wrogami imienia polskiego, taksamo Anglicy w Irlandyi osiedleni najzawzięcej bronią swego uprzywilejowanego stanowiska. — Lord Salisbury wypowiedział onegdaj wielką mowę anty-irlandzką w Ulster-hall w Belfaście. Przywódca konserwatystów przewiduje, że bil home-rule przejdzie w Izbie niższej parlamentu, wskutek „despotyzmu“ Gladstone'a. Dlatego najlepiejby było nie stawiać nawet żadnych poprawek, które przecież zasady ustawy nie zmienią, choćby były przejęte — i przenieść walkę jak najspieszniej do Izby wyższej. Niestety, nie można tego uczynić ze względu na angielskich wyborców, którzy tak są zajęci własnemi sprawami, że nie rozumieją doniosłości projektów i nie przewidują jego złych następstw. Angielskim wyborcom trzeba wyjaśnić: jak to większość irlandzka z arcybiskupem Walschem i Healym na czele wypuści na Anglików swoich „księżycowych rycerzy,“ jak to ona zamianuje swoich urzędników, sędziów i policyantów, aby rządzić według upodobania. Aby pozyskać czas do tych wyjaśnień, trzeba dalej przewlekać rozprawy komisyi. Siłę Gladstone'a — mówił lord Salisbury — stanowi ta okoliczność, że on już kilkakrotnie zmieniał swoje przekonania, a pod naciskiem zewnętrznym cofał się w kwestyach, które ogłaszał przedtem jako święte i nietykalne. Wobec tego wszyscy projektowicze z Wielkiej Brytanii gromadzą się około Gladstone'a, w nadziei, że on pod naciskiem uwzględni kiedyś ich plany. Jednakże Gladstone posiada dziwną wszechmoc, a liberalni członkowie Izby gmin muszą iść za nim z postronkiem na szyi, aby nie utracić mandatów. Ale Izba wyższa nie da się zastraszyć pogróżkami Gladstone'a, gdyż reprezentuje ona obecnie większość angielskiego ludu. Nie można powiedzieć, aby powyższe wywody przywódzcy unionistów były zbyt przekonywujące i bogate w argumenta. Ale lord Salisbury nigdy nie odznaczał się wymową, a zresztą nie chodzi mu o przekonanie przeciwników, ale o utrzymanie należytego podniecenia we własnym obozie.

Francusko-siamski zatarg nad średnim Mehongiem nie został dotychczas załatwiony, a nawet zaostrzył się w ostatnich czasach. Jak wiadomo, Francuzi obsadzili dwa stanowiska siamskie nad Mehongiem, mianowicie Stung-Streng i wyspę Rhone. Siamczycy na razie ustąpili bez oporu, podburzyli jednak przeciwko Francuzom plemiona okoliczne, tak zwanych Laossów, i przy ich pomocy oblegli oddział francuski w Rhone. Komunikacya z tym punktem jest bardzo utrudnioną, gdyż wodą można się doń dostać jedynie na wiosnę, gdy Mehong wzbierze, droga lądowa zaś prowadzi przez nieprzebyte puszcze i moczary. W Paryżu panowała zatem długa i przykra niepewność co do losów malajskiej załogi w Rhone, a źródła angielskie przynosiły już wieści o zupełnej porażce Francuzów i wyparciu ich załóg z nad średniego Mehonga. Były to przesadne pogłoski, gdyż właśnie wczoraj sekretarz stanu dla spraw kolonialnych, Delcasse, odczytał na posiedzeniu rady ministrów depeszę jeneralnego gubernatora Indo-Chin, Lanessana, donoszącą o szczęśliwej odsieczy Rhone, dokonanej przez oddział wojsk, wysłany z Sajgonu. Komendant jednak załogi został wzięty do niewoli przez Laossów i uprowadzony w głąb kraju. Widocznie położenie Francuzów było już krytyczne. W Paryżu utrzymuje się mniemanie, że Siamczycy działają wyłącznie pod wpływem angielskich podszeptów, a ewentualność wyprawy do Bangkoku jest rozważaną w kołach ministeryalnych.

---

# Korespondencya „Czasu“.

**Petersburg** 25 maja.

(+) Z powodu obchodu 25-tej rocznicy istnienia tutejszego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności podaję krotki rys jego powstania i działalności w ciągu tego czasu. Przed rokiem 1868 istniało w Petersburgu nieliczne kółko słowianofilów, w skład którego wchodzili najwybitniejsi przedstawiciele tego kierunku, jakoto: Chomiakow, bracia Kirejewscy, Samarin, Tiutczew, Konstanty i Iwan Aksakowy i Danilewskij. Nieco pierwej powstał był w Moskwie słowiański komitet dobroczynny, na którego czele stał znany literat Pogodin. Z wyżej wymienionego kółka słowianofilów i ze słowiańskiego komitetu dobroczynnego w Moskwie, w następstwie zjazdu słowiańskiego w Moskwie w roku 1867 i słowiańskiej wystawy etnograficznej tamże, wytworzyło się jedno wspólne petersburskie słowiańskie Towarzystwo dobroczynności, jako objaw i wyraz zewnętrzny zainteresowania się społeczeństwa rosyjskiego sprawami słowiańskiemi. Od roku 1883 Towarzystwo posiadało własny organ pod tytułem: *Wiadomości słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności*, a w roku 1884 zorganizowano w łonie samegoż Towarzystwa stałą komisyę redakcyjną i wydawniczą. Celem zespolenia spraw słowiańskich, pojętych oczywiście w duchu Towarzystwa, z uczuciami religijnemi ludności rosyjskiej, obchodzono w roku 1885 uroczyście tysiącletni jubileusz, poświęcony czci św. Metodego i Cyryla. Z powodu tego jubileuszu utworzyło Towarzystwo dwie premie: o 1,500 i 500 rublach za najlepsze prace, mające wykazać potrzebę posiadania wspólnego języka i literatury dla narodów słowiańskich. Na wniosek hr. M. P. Ignatiewa, powstała przy Towarzystwie osobna komisya, zajmująca się rozmieszczeniem młodzieży słowiańskiej, przybywającej na naukę do Rosyi, po rozmaitych zakładach naukowych. W tymże celu utworzono w Moskwie osobną kuratoryę. Od roku 1890 w lokalnościach Towarzystwa odbywają się po dwa razy na miesiąc zgromadzenia młodzieży serbskiej i bułgarskiej, celem wysłuchania wykładów i referatów w kwestyach naukowych. Gdy w latach 1887 i 1888 Czarnogóra doznawała klęski głodowej, słowiańskie Towarzystwo dobroczynności wysłało tam zapomogę w kwocie 35,000 rubli w części z własnych funduszów, w części ze składek, a na dotknięte głodem gubernie rosyjskie ofiarowało w 1891 r. 10,000 rubli. W tymże roku odbyło się uroczyste zgromadzenie Towarzystwa, celem uczczenia tysiąclecia patryarchy Focyusza.

Na różnorodne cele wydało petersburskie słowiańskie Towarzystwo dobroczynności, w ciągu 25 lat swego istnienia, około półtrzecia miliona rubli, a mianowicie: na budowę cerkwi prawosławnych w krajach słowiańskich 51,252 rubli, na założenie i utrzymanie szkół 25,395 rubli, na słowiańskie instytucye i wydawnictwa literackie 39,691 rubli, na wychowanie 169 Słowian w rosyjskich zakładach naukowych 102,915 rubli, na zapomogi dla Słowian, przybywających do Rosyi, 34,333 rubli, na zapomogi w latach nieurodzajów i klęsk wojennych w ziemiach słowiańskich 842,601 rubli, na organizacyę oddziału sanitarnego i na pomoc lekarską w czasie wojny serbsko-tureckiej 479,625 rubli, na różne zapomogi 50,716 rubli, na książki, dzienniki i czasopisma dla krajów słowiańskich 18,931 rubli i na własne wydawnictwa Towarzystwa 156,339 rubli. Razem w ciągu 25 lat wydało zatem Towarzystwo 2.403,379 rubli. Dochód zaś jego z tego czasu wynosił 2.629,247 rubli. Kapitał żelazny wynosi obecnie 108,659 rubli, a rezerwowy 104,165 rubli. Towarzystwo liczy w chwili obecnej 30 członków honorowych, 70 dożywotnich i 360 rzeczywistych. Po tych wiadomościach historycznych o rozwoju Towarzystwa i przytoczeniu cyfr, odnoszących się do stanu jego funduszów — zaczerpniętych z obszernego jubileuszowego sprawozdania — przechodzę do krótkiego opisu samego obchodu.

Wczoraj, w dniu śś. Cyryla i Metodego, rozpoczęła się uroczystość jubileuszowa słowiań. Towarzystwa dobroczynności nabożeństwem w soborze Izaaka. Wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie w sali „Zgromadzenia Szlacheckiego.“ Była ona pełną: jaśniała przedewszystkiem od mundurów wojskowych i cywilnych, od których ponuro się odbijały ciemne riasy popie. Znany w całej Rosyi chór Archangielskiego wykonał kantatę na cześć śś. Cyryla i Metodego. Prezes Towarzystwa, hr. M. P. Ignatiew, w swem obszerniejszem, przerywanem oklaskami, przemówieniu zwalczał przedewszystkiem opinie nieprzychylne tendencyom Towarzystwa, z jakiemi coraz częściej spotkać się można (miał zapewne na myśli artykuł *Graždanina*). „My — rzekł mowca — trzymamy się tychże przekonań i ideałów, co Kirejewskij, Chomiakow, Aksakow, Samarin i inni. Bogu dzięki, idee te przeniknęły do ogółu inteligentnego i ogarnęły nawet wyższe sfery. Niesłusznie sądzą, jakobyśmy byli wrogami Zachodu i jego kultury. Według naszych przekonań, należy wszystko, co dobre i użyteczne, brać zewsząd, a w szerokim zakresie korzystać z wszechświatowej nauki, nie zapierając się swej samoistności; rozumnie zaś stosując obce zdobycze do własnych, istotnych potrzeb, szanować właściwości bytu narodowego Rusi.“ Wobec podejrzeń i zarzutów, czynionych Rosyanom za ich sympatye dla Słowian, powiada hr. Ignatiew, iż „polityka zagraniczna do nas nie należy. My nie bierzemy w niej udziału. Ona skoncentrowana najzupełniej w rękach rządu, który, stosownie do ducha samodzierżawia, jest jednej myśli i jednego ducha z narodem rosyjskim. Lecz nie mieszając się do czynnej polityki, ludzie uczciwi mogą wiernie służyć carowi i ojczyznie, przechowując w całości skarby wysokich myśli i pragnień, które doprowadziły Rosyę do wielkości. Będąc przedewszystkiem prawosławnymi, jesteśmy przejęci miłością chrześciańską i tolerancyą względem wszystkich innowierczych współplemieńców, a jako członka rodziny powitamy każdego, kto, nie zadając gwałtu własnemu sumieniu, zechce być prawdziwym bratem naszym. Pod naszą chorągwią śś. Cyryla i Metodego, którzy stworzyli pismo słowiańskie, powinni połączyć się bez szkody dla siebie wszyscy Słowianie. My ubolewamy serdecznie nad tymi braćmi ze krwi, którzy zapomnieli o przykazaniach śś. Cyryla i Metodego, a pogardzili czystym skarbem wiary.“ „Zachowując nienaruszenie nasze zasady moralne i tradycyjne ideały — rzekł w końcu mowca — zajmujemy się przedewszystkiem dobroczynnością, starając się o utrzymanie łączności pomiędzy narodami słowiańskiemi, szerząc w Rosyi braterską miłość ku wszystkim bez różnicy Słowianom, a pielęgnując miłość Słowian ku Rosyi.“ Oto najważniejsze ustępy z przemówienia hr. Ignatiewa, które było punktem kulminacyjnym obchodu. Dalsza część programu jubileuszowego posiedzenia poświęconą była wysłuchaniu mów powitalnych i odczytaniu telegramów, najpierw od rozmaitych instytucyj i towarzystw rosyjskich, mających jaki taki, chociażby nasłabszy związek z zadaniami słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności.

Najwięcej zainteresowały wszystkich obecnych wystąpienia Słowian zagranicznych. Poseł serbski Alimpiusz Wasylewicz wypowiedział mowę, pełną gorącej wdzięczności dla Rosyi i Towarzystwa słowiańskiego. Według jego twierdzenia, pierwsze wystąpienie Towarzystwa miało miejsce w Serbii, w obronie niepodległości Słowian. Przed laty szesnastu małe księstwo serbskie wespół z jeszcze mniejszem ksiestwem czarnogórskiem wypowiedziały wojnę Turcyi. Serbia nie była wcale przygotowaną do wojny. Uzbrojenie było liche; nie było ani pieniędzy, ani amunicyi. — Wówczas to właśnie przyszło z pomocą Towarzystwo słowiańskie: pojawili się w Serbii oficerowie rosyjscy, lekarze, siostry miłosierdzia i pieniądze. Serbowie ujrzeli się w możności nietylko powstrzymywania armii tureckiej, ale i odnoszenia nad nią zwycięstw. Wtenczas działali jenerał Czerniajew (przy wymienieniu tego nazwiska rozległy się gromkie oklaski), Komarow i inni, lecz najwięcej Serbia zawdzięcza carowi-oswobodzicielowi. Po tych ostatnich słowach, publiczność przerwała mowę posła serbskiego, żądając od chóru wykonania znanego hymnu *Bože caria chrani*, czemu p. Archangielskij nie omieszkał zadość uczynić. Poseł serbski zakończył przemówienie wyrażeniem wdzięczności, w imieniu narodu serbskiego, dla Rosyi i Towarzystwa słowiańskiego. P. Jagicz, redaktor gazety *Rivieri Croati*, odczytał adres uznania dla Towarzystwa w imieniu Chorwatów; w języku czeskim odczytano adres od kolonii czeskiej w Petersburgu; emigrant bułgarski Ludskanów dziękował Towarzystwu w imieniu narodu bułgarskiego; Dragomirów odczytał adres w imieniu Rusinów galicyjskich, przebywających w Petersburgu; członkowie zaś Towarzystwa ofiarowali ikonę śś. Cyryla i Metodego swemu prezesowi, hr. M. P. Ignatiewowi.

Hr. Ignatiew odczytał w końcu listę członków Towarzystwa, obdarzonych orderami przez księcia czarnogórskiego i króla serbskiego, a sekretarz Towarzystwa, W. J. Aristow, telegramy i listy: od metropolity serbskiego Michała, od biskupa Strossmayera, od księcia czarnogórskiego Mikołaja i od następcy tronu czarnogórskiego, księcia Daniela. Na tem zakończyła się uroczystość jubileuszowa.

W końcu dodać winienem, że słowiańskie Towarzystwo dobroczynności ogłosiło tematy konkursowe z fundacyi imienia Hilferdinga, głośnego w literaturze historycznej rosyjskiej slawisty. Ponieważ drugi z ogłoszonych tematów bliżej nas obchodzi, a przytem charakteryzuje do pewnego stopnia dominujące w chwili obecnej tendencye w sferach panslawistycznych rosyjskich, dlatego podaję go w dosłownem brzmieniu: „Przedstawić dokładny, oparty na gruntownej znajomości źródeł, obraz dziejów i stanu obecnego Rusi zagranicznej (galicyjskiej, bukowińskiej i węgierskiej) pod względem politycznym, religijnym i ekonomicznym, przyczem, naturalnie, najwięcej uwagi zwrócić należy na te strony losów historycznych Rusi zagranicznej, w których z jednej strony najjaskrawiej się uwydatnił upadek jej życia narodowego, a z drugiej — dźwignięcie się russkiego ducha narodowego.“ Nagroda za najlepszą pracę na ten temat, napisaną bezwarunkowo po rosyjsku, wynosi 1000 rubli, a jako termin ostateczny jej nadesłania wyznaczono 23 maja 1896 r.

---

## Organizacya sprzedaży soli warzonki.

**Lwów** 28 maja.

(X) Z dniem 1 lipca b. r. obejmuje Wydział krajowy sprzedaż soli warzonki w następujących powiatach: Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Dolina, Dobromil, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kolbuszowa, Kołomyja, Kossów, Krosno, Lisko, Lwów, Łańcut, Mielec, Mościska, Nadwórna, Nisko, Pilzno, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Tarnów, Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew i Żydaczów. W powyższych powiatach postanowił Wydział krajowy urządzić w główniejszych miejscowościach 245 głównych składów sprzedaży soli. Ceny jednej topki soli zależne są od oddalenia składu soli od salin. W siedzibach salin cena została ustanowioną na 9½ centa, przy mniejszem oddaleniu od salin 10 centów, najwyższa zaś cena nie przekracza 11 centów, nawet w najdalszych okolicach. Nowa organizacya sprzedaży soli opiera się na następujących postanowieniach:

Różnica główna między dotychczasowym poborem soli, a tym, który Wydział krajowy z dniem 1 lipca b. r. zaprowadza, polega w tem, że gdy dotychczas musiano po sól z powiatu do saliny posyłać t. zw. wekturantów, obecnie sól będzie wprost do powiatu względnie głównego składu na zamówienie dostawioną. W tym celu pierwszym krokiem Wydziału krajowego było zorganizowanie spedycyi, którą powierzono galicyjskiemu akcyjnemu Towarzystwu handlowemu i spółce. Organizacya samej sprzedaży soli ustanowioną została w ten sposób, iż sprzedaż tę wykonywać będą w składach zastępcy Wydziału krajowego. Zastępcy zamawiać będą sól wprost w Wydziale krajowym, przesyłając przy każdem zamówieniu gotówkę, równającą się cenie sprzedaży, przez Wydział krajowy postanowionej, z potrąceniem tylko prowizyi, która dla każdego składu została oznaczoną. Zastępcy otrzymują sól dostawioną albo wprost na miejsce, jeżeli transport wprost na miejsce z saliny drogą kołową się odbywa, albo też do najbliższej stacyi kolejowej, zkąd będą obowiązani sami ją sobie dostawić, za co, jeżeli odległość składów od stacyi wynosi najmniej 3 kilometry lub więcej, otrzymywać będą osobne wynagrodzenie.

Do każdego składu będzie przydzielony okręg gmin, które w składzie tym w sól zaopatrywać się mają. Rzeczą zaś Wydziałów powiatowych będzie polecić gminom, ażeby starały się o regularne zakupno soli w dostatecznej ilości i żeby drobiazgowa sprzedaż soli w miejscu poruczoną była osobom, które nie będą podnosić ceny przez Wydział kraj. postanowionej.

Dla zapewnienia wszystkim gminom stałego zaopatrywania się w sól, postanowił również Wydział krajowy, ażeby obok głównych składów utworzoną została na każde 3000 ludności filia. Filie mają się zaopatrywać w sól nie przez zamówienia w Wydziale krajowym, ale w składach głównych. Filie obowiązane będą na lokalu swym zamieszczać taksamo, jak główne składy, tablice z podaniem ceny sprzedaży. Ponieważ Wydział krajowy otrzymał prawo poboru 420.000 metrycznych centnarów, czyli 42,000.000 topek soli, co czyni nieco więcej nad 8 klg. na głowę ludności rocznie, przeto ilość ta będzie w tym stosunku na poszczególne powiaty rozdzieloną z uwzględnieniem wszakże dotychczasowych i przyszłych doświadczeń co do różnic w ilości konsumowanej soli, jakie pomiędzy pojedynczemi powiatami zachodzą.

Całą organizacyę sprzedaży soli przeprowadza Wydział krajowy przy pomocy i współudziale Wydziałów powiatowych. Współudział ten rozumieć należy w ten sposób, że: *a)* albo Wydział pow. sam obejmie sprzedaż soli, czy to w samem tylko mieście powiatowem, czyli też we wszystkich składach w powiecie; *b)* albo przedstawi Wydziałowi krajowemu osoby lub instytucye, którym zastępstwo powierzyć radzi. W pierwszym razie Wydział powiatowy musiałby z funduszów powiatu złożyć Wydziałowi krajowemu kaucyę, tudzież przy każdem zamówieniu przesłać całą cenę zamówionej soli. W składach Wydziału powiatowego musieliby wtedy być ustanowieni funkcyonaryusze Wydziału powiatowego, za których tenże Wydział odpowiadać będzie. W drugim wypadku Wydział powiatowy nie angażuje funduszów powiatu, nie ponosi żadnego ryzyka, a przyjmuje tylko moralną odpowiedzialność za to, iż przedstawi Wydziałowi krajowemu osoby lub instytucye, rzeczywiście zaufania godne, tudzież obowiązek wykonywania nad niemi kontroli, nie uwłaczając tej kontroli, którą Wydział krajowy wprost od siebie wykonywać będzie. Przy przedstawieniu Wydziałowi krajowemu osób i instytucyj do prowadzenia głównych składów, mają Wydziały powiatowe kierować się następującemi zasadami:

Głównym celem ma być zapewnienie konsumentom tak w siedzibie głównego składu, jak i w okolicznych gminach, iż będą mogli otrzymywać sól po cenie niskiej, przez Wydział krajowy ustanowionej, a na wszystkie pory roku stałej i jednakowej i że nie będą narażeni na wyzyskiwanie, tudzież zapewnienie Wydziałowi krajowemu, iż zamówienie i zapłata odbywać się będzie ściśle i punktualnie, bez narażenia konsumentów na przerwy w poborze soli, a Wydziału krajowego na moralną wobec kraju odpowiedzialność. Dlatego też udzielenie zastępstwa sprzedaży soli nie ma być aktem łaski i pomocy dla kogoś, kto tego potrzebuje, kto się o to stara w mylnem pojęciu, że ze skromnej prowizyi wyżyć potrafi, albo że będzie mógł swoje upoważnienie komu innemu odsprzedać i pobierać niezapracowane dochody. W pierwszym zatem rzędzie mają wydziały powiatowe proponować osoby czy instytucye, które mają lub z łatwością mieć mogą odpowiedni lokal, mają w podobnych sprawach doświadczenie i nie będą w sprzedaży soli szukać głównego źródła swego utrzymania. Wydziały powiatowe mają dawać pierwszeństwo porządnie prowadzonym stowarzyszeniom, utrzymującym sklepiki wiejskie i małomiejskie, zwierzchnościom gminnym, jeżeli są sprężyste i rządzą gminą bez zarzutu, wreszcie rzetelnym kupcom lub innym osobom prywatnym. Podania o poruczenie zastępstw sprzedaży soli mają być wnoszone przez wydział powiatowy do Wydziału krajowego i to w czasie jak najkrótszym, gdyż najdalej do 10 czerwca b. r. mają wydziały powiatowe przedstawić już swe propozycye Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy zwrócił uwagę wydziałów powiatowych, iż udzielone mu przez rząd prawo poboru soli, jest odwołalne, że zatem stosunek Wydziału krajowego z zastępcami do sprzedaży soli w razie takiego odwołania ustanie, bez względu, czy tym zastępcą będzie wydział powiatowy, czy też osoby prywatne.

---

## Socyalistyczna prasa w Galicyi.

Pod powyższym tytułem ukaże się w czerwcowym zeszycie *Przeglądu Powszechnego* artykuł X. Jana Badeniego, z którego treścią, dzięki uprzejmości redakcyi tego pisma, możemy już dziś czytelników naszych zaznajomić.

X. Badeni stawia na początku swego artykułu pytanie: Czy istnieje u nas prasa socyalistyczna? Zdarzyło mi się — pisze X. Badeni — spotkać z ludźmi wykształconymi, którzy wcale o tem nie wiedzieli. A przecież ta prasa istnieje. Długie lata, zawsze zacofana Galicya, miała jedno tylko, stosunkowo dość spokojne, niedające zbyt wiele o sobie słyszeć, pisemko socyalistyczne, które wychodziło we Lwowie i nosiło skromny tytuł: *Praca*. Przed trzema latami powstał, obok *Pracy*, dwutygodnik *Robotnik;* z początkiem 1892 roku ukazał się w Krakowie pierwszy numer socyalistycznego dwutygodnika *Naprzód*. Wzajemny stosunek tych pism do siebie i do partyi „socyalno-demokratycznej“ ich cel i zadanie, główne środki, któremi nadal szerzyć miały agitacyę socyalistyczną, określił obradujący we Lwowie w dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego 1892 r. kongres „galicyjskiej partyi socyalno-demokratycznej“ w następujących rezolucyach:

„Kongres galicyjskiej socyalnej demokracyi uchwala: 1) Pisma partyjne mają odtąd nosić napis: „Organ partyi socyalno-demokratycznej.“ 2) Pisma, wychodzące we Lwowie: *Robotnik* i *Praca*, w Krakowie: *Naprzód*, są własnością partyi. 3) Tak oba pisma lwowskie, jak i krakowskie, *Naprzód*, zostają pod kontrolą towarzyszy, należących do partyi; sprawozdania kasowe z przedsiębiorstw mają być po każdem przedsiębiorstwie z administracyi pism i składek co kwartał ogłaszane w pismach. 4) Czasopismo *Praca* ma podpisywać towarzysz Józef Daniluk i Józef Hudec, jako wydawcy. Kto ma podpisywać *Pracę* jako odpowiedzialny redaktor, uchwali zgromadzenie poufne lwowskich towarzyszy. 5) Kongres poleca tak komitetowi lwowskiemu, jak i krakowskiemu, rozpoczęcie peryodycznego wydawania broszur dla kształcenia. 6) Kongres uchwala wydawanie pisma żargonowego dla robotników żydowskich. 7) Kongres uchwala polecić komitetom redakcyjnym wydanie broszury dla proletaryatu wiejskiego, o ile możności, w języku polskim i ruskim. 8) Kongres poleca komitetom redakcyjnym, ażeby na żądanie agitatorów prowincyonalnych posyłano tymże bezpłatnie żądane przez nich numera agitacyjne. 9) Kongres uchwala, ażeby towarzystwa kształcące i zawodowe prenumerowały obowiązkowo dla swoich członków pisma partyjne: zachodnia Galicya *Naprzód*, a wschodnia Galicya: *Pracę* i *Robotnika*.“

Zasadnicza ta ustawa, wydana dla socyalnej prasy galicyjskiej, ponieść miała niebawem dotkliwą szczerbę wskutek nielojalnego usposobienia dotychczasowego, samodzielnego redaktora i pana *Pracy*, Daniluka. Przyzwyczaił on się uważać *Pracę* za swój organ, za swoją poniekąd własność; a skonfiskowanie tej własności, w którą bądź co bądź włożył dużo swej pracy i potu na korzyść partyi, bardzo niemile go dotknęło. Próbował bronić się, remonstrować; wreszcie z kilku przyjaciółmi wypowiedział wprost posłuszeństwo naczelnemu zarządowi partyi i ogłosił *Pracę* za organ „socyalistów niezawisłych.“ Bunt się nie udał. Miejsce uroczyście wyklętej *Pracy* zajął z dniem 11 marca 1892 r. nowy „organ partyi socyalno-demokratycznej“: *Siła*; schyzmatycka *Praca* wegetowała jeszcze przez kilka miesięcy, poczem cicho i spokojnie zakończyła życie. Zachęceni powodzeniem „urzędowi“ socyaliści, rozpoczęli jeszcze we Lwowie 1 maja 1892 r. wydawnictwo humorystycznego dwutygodnika *Bocian*. Natomiast ponieważ dwutygodniki *Robotnik* i *Siła* wychodziły naprzemian co tydzień w tym samym formacie, informując czytelników o tych samych kwestyach, dyrekcya policyi lwowskiej zażądała złożenia kaucyi dla tygodników prawem przepisanej, a do chwili złożenia odnośnej sumy (3000 zlr.), oba pisma zawiesiła. Na ich miejsce wyłonił się po niewielu dniach dwutygodnik *Nowy Robotnik*, niczem, rzecz prosta, od starego się nie różniący, prócz słówka „nowy;“ *Siła* na razie stanowczo z placu ustąpić musiała, choć ani wątpić, że jeśli nie we Lwowie, to gdzieindziej, mniejsza o to, pod jakim nagłówkiem, niezadługo znów na wierzch wypłynie. Tymczasem organami partyi socyalno-demokratycznej w Galicyi są, trzymające się po bratersku razem i z wojskowem posłuszeństwem jednej słuchające komendy: lwowski *Nowy Robotnik*, krakowski *Naprzód*, humorystyczny we Lwowie wychodzący *Bocian*.

Jak pisma te wyglądają, jakie szerzą idee między — powiedzmy to sobie po prostu i otwarcie — coraz liczniejszymi swymi czcicielami i zwolennikami, którzy częstokroć nic innego nie czytając, wierzą w fakta przez nie opowiadane, w teorye przez nie głoszone, o wiele więcej niż w Ewangelię; — jakie budzą namiętności, pragnienia i marzenia; jakiej taktyki się trzymają dla ściągnięcia w swe szeregi jak największej liczby niezadowolonych, mniejsza o to, słusznie czy niesłusznie; jaką bronią posługują się w walce z resztą społeczeństwa, t. j. ze wszystkimi, którzy idei socyalistycznej nie oddali się z duszą i ciałem i o których nadziei niema, ażeby przynajmniej w najbliższej przyszłości cyrograf ten podpisali? — pytania to, zdaje się nam, ważne i bardzo aktualne, wobec rozwiniętej u nas na szeroką skalę, z wielką wytrwałością, energią, a niejednokrotnie i zręcznością prowadzonej socyalistycznej propagandy. Systematyczne milczenie o propagandzie tej i wogóle o całym socyalistycznym ruchu u nas, może kiedyś dawniej miało racyę; dziś, gdy wszystkiemi porami przenika, gdy nie ogranicza się na samym Lwowie i Krakowie, ale dociera do mikroskopijnych mieścin i miasteczek, a kto wie, czy wkrótce i do wsi nie zaglądnie — zawiązywanie sobie dobrowolne oczu nie na wiele chyba przydać się może. Śmieją się z tego socyaliści na swych zebraniach i w swych gazetkach, ale śmieją się bez żółci; i owszem, w gruncie rzeczy bardzo zadowoleni, że ci, którzy niejednokrotnie mogliby właściwe zamiary ich wyświecić, wielu błądzącym oczy otworzyć, sądzą naiwnie, że socyalizm jeszcze granic Galicyi nie przeszedł; wiedzą czasem — miałem sposobność sam się o tem przekonać — o socyalistycznych kongresach i gazetach w Wiedniu i Paryżu, ale nie wiedzą o zebraniach we Lwowie i w Krakowie, o rozrzucanych, a dziś już w pewnej części i prenumerowanych po galicyjskich miastach i miasteczkach: lwowskim *Robotniku*, krakowskim *Naprzód*.

Lecz czy to nie „strachy na Lachy,“ czy to nie drobna zabawka kilku wykolejonych, kilku niezadowolonych, zabawka, niezasługująca zapewne na pochwałę i uznanie, ale dla której słów i atramentu szkoda? Najlepszą odpowiedzią liczne relacye, umieszczane w organach socyalistycznych, dające dość dokładny obraz całego ruchu, liczne korespondencye z różnych stron kraju o zakładaniu nowych stowarzyszeń, o urządzanych zebraniach, zabawach, o budzeniu ducha na prowincyi przez wysłanych ze Lwowa lub z Krakowa agitatorów. Wedle spisu podanego w „Kalendarzu robotniczym na rok 1893,“ istnieją obecnie w Galicyi stowarzyszenia socyalistyczne, które tytułują się „Siła“: we Lwowie, Krakowie, Podgórzu, Nowym Sączu, Mielcu, Zagórzu, Tarnowie, Białej, Przemyślu, Stryju, Stanisławowie, i jedno stowarzyszenie w Kołomyi, noszące dotychczas urzędową nazwę „Praca,“ ale które zresztą niczem od bratnich „Sił“ się nie różni. „Ogniskiem ruchu w kraju — pisze w rocznem sprawozdaniu jeden z uznanych przywódców partyi, I. Daszyński — były dwa miasta: Lwów i Kraków. Ten ostatni po długiem uśpieniu dopiero w końcu minionego roku powstał do życia, ale za to rychło otrząsł się z apatyi i stanął obok Lwowa do zaciętej wojny o prawa ludowe. Po uświadomieniu mas robotniczych obu stolic, nasuwała się każdemu myślącemu socyaliście myśl rzucenia zarzewia także i na prowincyę, rozpoczęcia propagandy i agitacyi w pierwszym rzędzie i w miastach prowincyonalnych. Krok ten prędzej czy później musiał być raz zrobiony. Nici same wiązały się i łączyły... prowincya witała wysłańców lwowskich i krakowskich z otwartemi ramionami; wszędzie masy przyjmowały z entuzyazmem program socyalno-demokratyczny... Niechaj w tym kierunku ruch tylko dalej się rozszerza, a dotrzemy wkrótce i do miasteczek i do wsi, aby tam podać dłoń masom wieśniaczym, które musimy ujrzeć wreszcie w swych szeregach!..“

Za różowe to może jeszcze, może umyślnie przez zręcznego agitatora w tak różowym kolorze wymalowane nadzieje. Niech i tak będzie! w każdym razie i to coś znaczy, że tego rodzaju, tak głośny okrzyk tryumfalny dziś już jest możebnym. Jakże zresztą rozlegać się niema głośno, tryumfalnie, gdy ratuszowe sale, odstąpione we Lwowie, w Krakowie na socyalistyczne, publiczne zgromadzenia, tak przepełnione, że szpilkę wetknąć trudno?

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

---

# KRONIKA.

**Kraków** 29 maja.

— **Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. kardynał Kopp**, książę-biskup wrocławski, przybył w sobotę dnia 27 b. m. o godzinie 5 po południu do Krakowa w odwiedziny do Jego Eminencyi Najprzewielebniejszego X. kardynała Dunajewskiego, jako najbliższego sąsiada swojej dyecezyi. X. szambelan Anatol Nowak, kanclerz konsystorza krakowskiego, wyjechał do Dziedzic na spotkanie X. kardynała Koppa i powitanie go w tej miejscowości imieniem X. kardynała Dunajewskiego. Na dworzec w Dziedzicach, gdzie X. kardynał ukończył wizytacyę pasterską części swej dyecezyi, położonej w naszej monarchii, odprowadziło X. kardynała Koppa licznie zebrane duchowieństwo, przedstawiciele władz i lud wierny. Po złożeniu wyrazów powitania, X. szambelan Nowak towarzyszył w podróży do Krakowa X. kardynałowi Koppowi. W Krakowie na dworcu kolejowym oczekiwała przybycia księcia Kościoła zebrana gremialnie kapituła katedralna krakowska wraz z X. infułatem Matzkem, który powitał X. kardynała i przedstawił mu członków kapituły. Z dworca udał się X. Kardynał do pałacu biskupiego, gdzie zamieszkał, a z nim razem jego otoczenie, mianowicie X. prałat Findyński, wikaryusz jeneralny części dyecezyi wrocławskiej, zostającej pod panowaniem austryackiem, oraz sekretarz X. Kardynała. Wczoraj w niedzielę zwiedził X. Kardynał Kopp kościół katedralny na Wawelu, oprowadzany przez X. infułata Matzkego i duchowieństwo katedralne. Tu żywo się zajmował pamiątkami historycznemi i pomnikami przeszłości. Zwiedził szczegółowo skarbiec katedralny, z zajęciem i znawstwem oglądając bogate przedmioty sztuki, starożytne aparata kościelne, oraz drogie naszemu narodowi pamiątki historyczne. Zwiedził też X. Kardynał groby królewskie. Z Wawelu udał się w odwiedziny do kolegium OO. Jezuitów na Wesołej; tu powitali go prowincyał OO. Jezuitów O. Michał Mycielski, O. rektor Langer i członkowie zakonu. Przeszło godzinę zabawił tutaj X. Kardynał Kopp, a potem udał się do kościoła N. Maryi Panny i wspaniałą tę świątynię oglądał z wielkiem zajęciem. Resztę dnia przepędził X. Kardynał Kopp w pałacu biskupim u X. Kardynała Dunajewskiego. Dzisiaj rano o godz. 5¾ odjechał do Wrocławia pociągiem kuryerskim, żegnany na dworcu przez prowincyała O. Michała Mycielskiego i rektora O. Langera, oraz innych duchownych.

— **Zapiski osobiste.** Henryk Sienkiewicz przybył dziś rano do Krakowa.

— **Wiec katolicki w Krakowie** rozpocznie się uroczystem zebraniem we wtorek dnia 4 lipca b. r. o godz. 5 po południu. Trwać będzie przez dwa dni t. j. 5 i 6 lipca. We środę 5 lipca o godz. 8 odprawi się nabożeństwo, poczem odbywać się będą narady w sekcyach. O godz. 6 będzie drugie uroczyste zebranie. We czwartek dnia 6 lipca odbywać się będą narady w sekcyach od godz. 8 rano aż do południa. O godz. 12 rozpocznie się wspólne zgroma-

dzenie celem uchwalenia rezolucyj i wniosków, przyjętych w pojedynczych sekcyach. O godz. 5 po południu odbędzie się ostatnie uroczyste zebranie. Na uroczystych zebraniach będą urządzone osobne miejsca dla Pań. We wtorek wieczorem po uroczystem zebraniu odbędzie się zabawa ludowa w parku Dra Jordana.

Komitet wykonawczy wiecu katolickiego, który odbywa regularnie posiedzenia co sobotę o godzinie 5 w kancelaryi parafialnej N. Maryi Panny, rozesłał odezwę do wybitniejszych obywateli w całym kraju z prośbą o jej podpisanie. Wielu posłów na Sejm i do Rady państwa oraz duchownych z całego kraju dało już swoje podpisy. Odezwa zostanie też w najbliższym czasie ogłoszoną. Również rozesłaną została osobna odezwa przez komitet do wszystkich (około 200) księży dziekanów wszystkich trzech obrządków całego kraju, z prośbą, aby tę odezwę przez kurendę po parafiach rozesłali, tak aby całe duchowieństwo pewną wiadomość miało o wiecu.

Cenę biletu na wszystkie zebrania razem z książką pamiątkową, która zawierać będzie, oprócz wszystkich mów, referatów i streszczenia dyskusyj, nadto wszystkie nazwiska uczestników wiecu, naznaczono 3 złr., a bilet na wszystkie zebrania bez książki pamiątkowej 1 złr. Cena pojedynczych biletów na miejsca na trybunach w czasie uroczystych zebrań zostanie później ogłoszoną.

— **Z Uniwersytetu.** We środę dnia 31 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się, jak już donosiliśmy, w auli uniwersyteckiej promocya *sub auspiciis Imperatoris* p. Stanisława Witkowskiego, filologa, na doktora filozofii. Jako reprezentant Cesarza, w którego imieniu wręczy pierścień kandydatowi, przybędzie p. delegat Kazimierz z Ludynii Laskowski. Na uroczystość tę dopuszczoną będzie publiczność, ale tylko za biletami w liczbie bardzo ograniczonej, z powodu szczupłości miejsca. Bilety wydaje kancelarya uniwersytecka w *Collegium novum*.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we środę dnia 31 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym dalsze rozprawy szczegółowe nad projektem kontraktu wydzierżawienia teatru krakowskiego. Referent r. m. Dr F. Jakubowski.

— **P. Julian Maciołowski**, dyrektor szkoły ludowej w Krakowie, otrzymał od p. ministra wyznań i oświaty reskryptem z dnia 11 kwietnia b. r. uznanie za skuteczną działalność w szkole przemysłowej uzupełniającej przy szkole IV, stwierdzoną przy lustracyi przez krajowego inspektora szkół.

— **Schronisko fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego.** Kuratorya Schroniska ogłasza konkurs na posadę dyrektora Schroniska dla zaniedbanych chłopców; dyrektor stoi na czele instytucyi, jako bezpośredni kierownik tak pod względem wychowawczym, jak i administracyjnym; on też reprezentuje zakład na zewnątrz. Dyrektor winien mieć w zasadzie przepisaną kwalifikacyę na nauczyciela, a to co najmniej do szkół pospolitych. Dyrektor mieszkać będzie w zakładzie stale w bezpłatnem mieszkaniu i pobierać płacę stosownie do umowy. Podania wnosić należy po dzień 25 czerwca b. r. do kuratoryi Schroniska w Krakowie (pałac Spiski) i załączyć metrykę chrztu, świadectwo odbytych studyów, przytem skreślić przebieg życia i podać warunki, pod któremi petent jest gotów objąć posadę dyrektora. Ogłoszenie w dzisiejszym Nrze *Czasu* podaje wyczerpujące w tej mierze szczegóły.

— **Podziękowanie.** JWielmożny Pan Zygmunt hr. Pusłowski, który przed rokiem na budowę Domu akademickiego złożył sumę 500 rs., nadesłał na moje ręce na ten cel ponownie kwotę 500 rs. Za te wspaniałe dary składam niniejszem JWielmożnemu Panu hr. Pusłowskiemu w imieniu obywatelskiego Komitetu opiekuńczego Domu akademickiego jak najszczersze podziękowanie. Snać szlachetny ten mąż pojmuje, że młodzież — to przyszłość narodu, że ułatwienie tej młodzieży warunków kształcenia się, to najlepszy posiew na przyszłość. Oby wielu poszło za jego przykładem. *Prof. Dr Edward Korczyński.*

— **Na sprowadzenie zwłok ś. p. Lenartowicza** złożono dotąd na ręce p. Ksawerego Konopki 2.815 złr. 83 ct.

— **Zjazd koleżeński maturzystów** gimnazyum św. Jacka w Krakowie r. 1883, wyznaczony pierwotnie na dzień 4 czerwca b. r., postanowił komitet miejscowy z powodów nieprzewidzianych odłożyć nieodwołalnie na dzień 2 lipca b. r. Punkt zborny przed nowym Uniwersytetem o godz. 8 rano. Uprasza się wszystkich kolegów, by zechcieli jak najspieszniej podać swe adresy na ręce p. Józefa Rapaporta (Kraków, ul. Zielona, 14).

Za komitet:

*Józef Emilewicz*, kandydat adwokacki. *J. Rapaport*, inż.-asyst. kolei państw.

— **Na krakowskie kolonie wakacyjne** nadesłała hr. Adamowa Katarzyna Potocka 100 złr.

— **Koncert**, urządzany staraniem „Lutni,“ który w piątek dnia 2 czerwca ma się odbyć w sali hotelu Saskiego, zapowiada się świetnie. Prócz sił miejscowych i chwilowo w Krakowie bawiącej śpiewaczki p. Stamary, przybywa na ten koncert skrzypek wiedeński p. Kreissler.

— **Ślub.** Wczoraj o godz. 7 wieczorem w świątyni na Podbrzeziu odbył się ślub p. Artura Brülla, bankiera z Bielska, z panną Wandą Szancerówną, córką dyrektora filii Banku hipotecznego i radcy miejskiego p. Zygmunta Szancera. Do nowożeńców przemówił rabin Dr Landau w języku polskim. Liczny orszak gości weselnych podejmowali rodzice panny młodej w Grand-hotelu.

— **Kurtynę do teatru krakowskiego**, jak już wspominaliśmy, wykończa Siemiradzki. Z Rzymu piszą do *Tygodnika ilustrowanego*, iż kurtyna ta będzie znakomitem dziełem sztuki tak ze względu na pomysł i układ, jakoteż z powodu świetnego, godnego takiego mistrza wykonania. Całość rozpada się na trzy grupy, z których środkowa mieści się w niszy, oddzielonej kolumnami od dwóch bocznych. Środkową tę grupę stanowi Geniusz, unoszący się nad Pięknem i Prawdą, przedstawionemi w postaciach prześlicznych kobiet. U stóp tych figur inna znów postać kobieca przedstawia komedyę, a poniżej Momus potrząsa sznurkiem, na którym zwieszają się maryonetki, wyobrażające wady i śmieszności ludzkie. Lewą stronę zajmuje muza Tragedyi, z załamanemi rękoma na tle ponurego krajobrazu spogląda na dramatyczne postacie zbrodniarza, ściganego przez furye ofiar zamordowanych itd. Po stronie prawej Psyche wyrywa się z objęć uciech zmysłowych i wznosi ku muzie śpiewu z harfą w ręku. Na dalszem tle postać dziewczęcia wieńczy posąg Terpsychory. Wszystkie te grupy ujęte są w architektoniczną całość, trzymaną w stylu klasycznym. Znaczna część kurtyny, mierzącej 10 metrów szerokości i tyleż wysokości, jest już wykończona i zdaje się, że przy szybkości i zapale, z jakiemi Siemiradzki oddaje się pracy, całość będzie gotową w sierpniu.

— **Z powodu pielgrzymek do Kalwaryi** w czasie od 1—4 czerwca, od 8—15 sierpnia i od 3—8 września b. r. wydawane będą na wszystkich stacyach i przystankach linii Friedek-Mistek-Bielsk-Kalwarya Zebrzydowska, również i na stacyi Dziedzice znacznie zniżone bilety jazdy, na jazdę pociągami osobowemi do i z Kalwaryi-Zebrzydowskiej, następnie na jazdę tam i napowrót do Kalwaryi-Zebrzydowskiej, ważne na dni 5. Oprócz tego kursować będzie 4 czerwca, 15 sierpnia i 8 września osobny pociąg osobowy również po cenach znacznie zniżonych. Odjazd z Bielska o godz. 5 min. 55 rano, przyjazd do Kalwaryi o godz. 8 min. 33 rano. Odjazd z Kalwaryi o godz. 2 po południu, przyjazd do Bielska o godz. 4 min. 35 po południu.

— **Towarzystwo dam św. Wincentego à Paulo** ofiarowało z dochodów festynu ogrodowego 100 złr. na kolonie wakacyjne i 100 złr. na lecznicę dla biednych dzieci w Rabce.

— **Zgromadzenia robotnicze.** Robotnicy stolarscy odbyli wczoraj zgromadzenie i uchwalili domagać się 10-godzinnego dnia pracy, oraz zniesienia pracy w akordzie. Wybrana deputacya ma zawiadomić o tej uchwale majstrów. Przyjęto też rezolucyę co do unormowania płacy; ma ona wynosić od 8—12 złr. tygodniowo i wyżej.

Dziś o godz. 10 rano odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie strejkujących robotników murarskich, które jednak z powodu namiętnego tonu mów, zmuszony był rozwiązać komisarz policyi Dr Banach. Strejkuje około 500 robotników, stanęło zaś dziś do pracy około 300 robotników murarskich.

— **Tablice meteorologiczne.** Z dyrekcyi kolei państwowej donoszą nam, że z dniem 1 czerwca b. r. umieszczone będą na stacyach w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Żegiestowie zdroju, Muszynie-Krynicy, Starym i Nowym Sączu, Chabówce, Rabce, Suchy, Żywcu, Iwoniczu, Rymanowie, Bochni, Tarnobrzegu, Jaśle, Zagórzanach, Grybowie, Kalwaryi, Lubaczowie i Dębicy, jak również i w gmachu dyrekcyi w Krakowie, tablice, ogłaszające stan powietrza w ważniejszych miejscowościach Europy wraz z odnośnemi mapkami i telegraficznemi prognozami meteorologicznemi. Ogłoszenia te mają na celu przedewszystkiem wygodę podróżującej publiczności, która w wymienionych stacyach każdej chwili poinformować się może o przypuszczalnym stanie powietrza i spodziewanej pogody. Korzystać z niej mogą również gospodarze wiejscy, przeglądając umieszczone na stacyach dotyczące tablice. W gmachu krakowskiej dyrekcyi umieszczoną będzie tablica taka w przedsionku od strony placu Matejki. Ogłoszenia tego rodzaju trwać będą do końca września b. r.

— **Nowy urząd pocztowy** otwarty zostanie z dniem 1 czerwca b. r. w Rudawie pod Krzeszowicami, tudzież w miejscowości kąpielowej Żegiestów zdrój, który odtąd, w miejsce zniesionego urzędu pocztowego w Żegiestowie na dworcu kolei, urzędować będzie stale przez cały rok.

— **Rada m. Lwowa** uchwaliła w sobotę wnioski w sprawie budowy kolei elektrycznej, a do delegacyi, mającej jechać do Wiednia, celem traktowania z ministerstwem, wybrano prezydenta Mochnackiego, oraz radców: Byka, Łyszkowskiego, Hochbergera, Popiela, Schayera i Gostkowskiego.

— **Odznaczenie.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 20 b. m. nadał posiadającemu tytuł i charakter radcy Namiestnictwa staroście powiatowemu Alfredowi Madurowiczowi w Tarnopolu z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i znakomitej działalności służbowej, order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy.

— **Stypendyum.** Pan Włodzimierz Niezabitowski nadał z mocy przysługującego mu prawa, opróżnione stypendyum z fundacyi im. Ludwiki Niezabitowskiej o rocznych 210 złr. Bronisławowi hr. Russockiemu, uczniowi VI klasy gimnazyalnej w Brodach.

— **Zjazd koleżeński** po 15 latach złożenia egzaminu dojrzałości gotuje się we Lwowie. Oto ci, którzy w roku 1878 ukończyli gimnazyum Franciszka Józefa — a wśród tych prof. Uniwersytetu Dr Balzer, adjunkt prokuratoryi skarbu Dr W. Bałaban, adwokat Dr Kwiatkowski, ks. Paweł Sapieha, Michał Torosiewicz, — urządzają zjazd koleżeński we Lwowie dnia 11 czerwca b. r. Komitet, w tym celu zawiązany, zaprasza kolegów do wzięcia udziału w tej uroczystości, oraz prosi o podanie adresów i o zgłoszenie się ustne lub pisemne do dnia 3 czerwca do Dra Oswalda Balzera, prof. Uniwersytetu we Lwowie, lub adw. Dra F. Kwiatkowskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego L. 1.

— **Fundacya im. Tadeusza Kościuszki.** Dnia 21 b. m. odbyło się we Lwowie posiedzenie wykonawczego komitetu fundacyi im. Tadeusza Kościuszki pod przewodnictwem księcia Jerzego Czartoryskiego. Z porządku dziennego nastąpiły sprawozdania skarbnika p. Franciszka Zimy i sekretarza p. Dra Godzimira Małachowskiego. Stan funduszów fundacyi wykazuje w gotówce dotąd zebranych składek kwotę 9.491 złr. 90 ct. Dodając do tego kwotę 1000 złr., uchwaloną na cel fundacyi przez Towarzystwo Galicyjskiej Kasy oszczędności, która w najbliższym czasie będzie wypłaconą, tudzież kwotę 10.000 złr., uchwaloną na cel fundacyi przez radę miasta Lwowa (która w dwóch ratach po 5.000 złr. w latach 1893 i 1894 będzie wypłaconą), — okazuje się obecny stan czynny fundacyi w gotówce 20.491 złr. 90 ct., z doliczeniem zaś kwoty 10.000 złr., ofiarowanej przez Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe ziemskie w $4\frac{1}{2}$% listach zastawnych, wraz z narosłą prowizyą, reprezentują aktywa fundacyi im. Tadeusza Kościuszki obecnie kwotę przeszło 31.000 złr.

— **Biust JE. Dra Smolki**, przeznaczony do parlamentu wiedeńskiego, rozpoczął modelować w glinie znany artysta rzeźbiarz p. Tadeusz Błotnicki. Sędziwy prezydent pozuje artyście po kilka godzin dziennie w gmachu zakładu Ossolińskich, gdzie dzięki uprzejmości kuratoryi p. Błotnicki otrzymał salonik na pracownię.

— **Pawilon ruski na wystawie krajowej.** W *Dile* czytamy: „Wydział Tow. im. Szewczenki wraz z dyrektorami sekcyi, uchwalił na posiedzeniu d. 16 b. m. wzięcie inicyatywy w urządzeniu osobnego oddziału wystawy towarzystw ruskich na wystawie krajowej 1894 r. W tym celu wybrano delegatami prof. Barwińskiego, Wachnianina i Szuchiewicza i poruczono im podjęcie rokowań z dyrekcyą wystawy. Dziś już zakomunikować możemy, że rokowania udały się najlepiej. Dyrekcya wystawy oświadczyła gotowość odstąpienia towarzystwom ruskim bezpłatnie miejsca na placu wystawy, gdzieby miał stanąć osobny pawilon towarzystw ruskich. Na razie powiedzieć nie możemy, które towarzystwa zechcą skorzystać ze sposobności i wezmą udział w zamierzonem dziele. Nam się zdaje, że żadne towarzystwo nie zechce się usunąć od tego, ażeby szersze koła galicyjskich i sąsiednich, a szczególniej słowiańskich gości zaznajomić ze swoją działalnością dla cywilizacyjnego dobra narodu ruskiego.“

— **Sprawa pensyj urzędniczych.** *N. W. Tagblatt* donosi: Do wszystkich władz krajowych rozesłano polecenie o zestawienie cyfrowe następujących dat: 1) Przez jak długi czas pobierają poszczególni urzędnicy, znajdujący się w 11, 10, 9 i 8 randze, dodatki pięcioletnie? 2) Jaką kwotę wyniosłaby zmiana dodatków pięcioletnich na trzyletnie? 3) Jakiej kwoty potrzeba, gdyby zamiast dwóch dodatków pięcioletnich, zaprowadzono trzy dodatki trzyletnie po 100 złr.? 4) O jaką kwotę należy w poszczególnych miejscach podnieść dodatki aktywalne? Żądane zestawienia mają być przedłożone dotychczasowemu ministerstwu do końca maja. Równocześnie obliczył minister skarbu, że na podwyższenie płacy urzędników potrzebną jest kwota 6 milionów złr.

— **Sejm galicyjski.** Czasopismo lipskie *Illustrirte Ztg* zamieściło w ostatnim numerze dużą illustracyę St. Rejchana, przedstawiającą posiedzenie Sejmu galicyjskiego. Większa część posłów zapełniających salę ma na sobie kontusze. Na prezydyalnem krześle siedzi marszałek Sanguszko, obok niego po lewej ręce sekretarz p. Wiktor. Trochę niżej na pierwszym planie illustracyi znajdują się hr. Roman Potocki i hr. Stanisław Tarnowski. Ks. Czartoryski czyta jakiś list innemu posłowi. Przemawia Marchwicki. Na zwykłem swojem miejscu zasiada namiestnik hr. Badeni. Z tłumu posłów rozpoznajemy doskonale rysy Smolki, Ziemiałkowskiego, arcybiskupów Sembratowicza, Issakowicza, kardynała Dunajewskiego itp. Posłowie włościańscy są w strojach ludowych. Illustracya bardzo ładnie wykonana, a dodany jest do niej osobny artykulik objaśniający, napisany dla nas sympatycznie.

— **Hr. Adam Sierakowski** przesłał *Gazecie Gdańskiej* pismo, w którem oświadcza: „Wprawdzie znaczna ilość wyborców z powiatu olsztyńskiego mandat poselski mi ofiarowała, ja wszakże przyjąć zaszczytnego wezwania nie mogłem, nie chcąc na razie ani ztamtąd, ani z jakiegokolwiekbądź innego powiatu do Berlina posłować.“

— **Długoletni proces** księcia Sułkowskiego z żoną został podobno, jak donoszą z Bonn, rozstrzygnięty tamże na korzyść księżnej Idy, z domu Jäger. Przypominamy, że księżna kazała ubezwłasnowolnić w swoim czasie męża i umieścić go w zakładzie dla obłąkanych w Wiedniu, zkąd uciekł.

— **O Bilińskiej.** W ostatnim numerze *Kraju* pani Marya Konopnicka drukuje pełne smutku wspomnienie o trudnościach i walkach, jakie w początkach zawodu swojego przechodziła zmarła artystka Bilińska. Szczegóły tej biedy są wprost rozpaczliwe i najsmutniejszem jest to, iż życie Bilińskiej to nie wypadek wyjątkowy; raczej było ono normalnem: tę ciężką, zabijającą walkę stacza i dziś większość znaczna młodych artystów.

— **Z Lublina** piszą do *Kur. Warsz.:* W dniu 22 b. m. odbył się pierwszy występ młodego tenora, p. Stanisława Jarońskiego, w roli Don Jose'go w *Carmen*. Głos p. Jarońskiego silny, metaliczny tenor, ma skalę dobrze wyrównaną, przy wielkiej łatwości atakowania nut wysokich. P. Jaroński opuszcza niebawem miasto nasze i udaje się na występy do Odessy. Licznie zgromadzona w teatrze publiczność przyjmowała sympatycznego śpiewaka owacyjnie.

— **Pomnik cara Aleksandra II.** Z Moskwy donoszą: Dziś (26 b. m.) założono w Kremlu fundamenta pod pomnik cara Aleksandra II. Od placu pałacowego ułożono po pochyłości góry do ogrodu niższego pomost o sześciu ustępach. Na dole, w miejscu fundamentu środkowego ustawiono namiot, powleczony czerwonem suknem, na którem wyhaftowano złotem herby rosyjskie z różnych epok. Namiot uwieńczono złocistą koroną. Miejsca dla publiczności urządzono w półkolu. Pochód z katedry zatrzymał się u schyłku wyniosłości. Po obu stronach miejsca fundamentu i na pochyłości góry uszykowano wojska załogi moskiewskiej i młodzież szkolną. O godz. 11 wśród bicia dzwonów, okrzyków „hura!“ i dźwięków kapeli przybył car z żoną i rodziną. Po modłach, odprawionych przez wyższe duchowieństwo, dano kilka salw działowych, a następnie wniesiono na złoconej tacy monety rosyjskie ze stemplem 1893 r. od ćwierćkopiejkowej do półimperyała; car z rodziną rzucali te monety w granitową skrzynkę, na którą położono płytę marmurową z odpowiednim napisem, poczem na trzech srebrnych półmiskach przyniesiono kamienie, cement i młotek. Pierwszy kamień z kwarcytu czerwonego sybirskiego ze złotym napisem położył car, drugi takiż kamień carowa, trzeci z białego marmuru następca tronu itd. Następnie oglądał car model pomnika, poczem wojska przedefilowały ceremonialnie.

— **Nekrologia.** W Warszawie zmarła dnia 27 bm. Marya z Scholzów Przyborowska, żona b. profesora b. szkoły głównej warszawskiej, przeżywszy lat 66.

### Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 30 b. m. ósmy gościnny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich, po raz piąty: *Już go mam*, krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

We środę 31 b. m. dziewiąty gościnny występ Ireny Trapszównej po raz piętnasty: *Flirt* komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

We czwartek 1 czerwca, z powodu święta Bożego Ciała, teatr zamknięty.

W sobotę 3 czerwca dziesiąty gościnny występ Ireny Trapszównej: *Nowy dziennik*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

— Dnia 28 maja pochmurno, chwilami małe deszcze; termometr od +10·3 doszedł do +13·4 C. Barometr od kilku dni prawie bez zmiany; o godz. 7-mej rano dnia 29 maja stan jego był 740·0 mm., termometru +12·2 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 30 maja: św. Feliksa pap. męcz.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**Z teatru.** W sobotę wznowiono *Ciotkę na wydaniu* Blizińskiego i grano ją wybornie, jakkolwiek pamięciowe opanowanie roli pozostawiało nieco do życzenia. Nieporównaną parę tworzyli panna Wojnowska i p. Siemaszko, wybornym był p. Sobiesław, pełną wdzięku pani Siemaszkowa. Wybuchy serdecznego, zdrowego śmiechu napełniały co chwila salę teatralną; klasyczny komizm, którym ożywiona jest każda scena tej przepysznej komedyi, uszlachetnił trochę naszą scenę, na której następnego dnia odegrać miano po raz czternasty z rzędu, nareszcie przy trochę pustszej niż zwykle sali, *Flirt* Bałuckiego. Odegrano go na szczęście z udziałem p. Ireny Trapszównej; w maleńką rólkę umiała artystka włożyć dużo wdzięku i dużo szczerości. Ten wdzięk i tę szczerość jeszcze w pełniejszej mierze mieliśmy sposobność podziwiać w staroświeckim dramaciku Barrièra, dodanym w sobotę do *Ciotki*; rola jest trudna, ale p. Trapszówna wychodzi z niej niezawodnie zwycięsko. Rozsiane w dramaciku skromne perełki poezyi nie straciły nic na swym blasku. Dla dopełnienia sobotniego wieczoru zapoznano nas także z komedyjką p. Żyżkowskiego p. t. *Do rozwodu*. Niewielebyśmy stracili, gdybyśmy jej wcale nie znali, niewiele jednak z drugiej strony ponieśliśmy szkody, żeśmy jej cierpliwie wysłuchali do końca, zwłaszcza że w doskonałem wykonaniu tej niewinnej fraszki wzięli udział, oprócz p. Ireny Trapszównej, p. Solski i panna Koźmin.

*K. E.*

## Telegramy własne „Czasu“.

**Praga** 29 maja. W sobotę odbył się tu wybór posła do Rady państwa z Izby handlowej. Wybrany został 21 głosami Dr Fořt. Oddano 4 kartki białe. Przed głosowaniem oświadczył Staroczech Rivnač, że stronnictwo jego głosuje za młodoczeskim kandydatem z powodu wybitnych jego ekonomicznych kwalifikacyj. Młodoczech Nemec zaznaczył, że kandydaturę tę postawiono w nadziei, iż Staroczesi poprą ją w tych ciężkich czasach, w których jedność wszystkich Czechów jest potrzebna.

**Paryż** 29 maja. *Jury* salonu Towarzystwa artystów francuskich pod przewodnictwem Juliusza Lefèbvre, przyznało drugi medal między innymi także Kazimierzowi Pochwalskiemu za dwa portrety mężczyzn. Odznaczenie to jest tem zaszczytniejsze, że pierwszego medalu w tym roku nikomu nie przyznano i że Pochwalski jest jedynym cudzoziemcem, którego obrazy nagrodzono medalem.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 29-go maja. Jeneralne zgromadzenie kolei Południowej zatwierdziło wnioski Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku, udzieliło Radzie absolutoryum i uchwaliło wotum zaufania dla byłego prezydenta Hopfena, jakoteż dla jeneralnego dyrektora Schülera.

**Wiedeń** 29 maja. Podczas wczorajszego Derby przybył pierwszy do mety „Gourmand“ Mikołaja Keczera, drugi „Duncan“ Festeticza, trzeci „Dornröschen“ Festeticza, czwarty „Nem Szabad“ Mik. Esterhazy'ego. Od startu ruszyło siedmnaście koni. „Gourmand“ w pięknym finishu wysunął się naprzód dopiero na prostej linii po ostatnim skręcie. Mimo niepewnej pogody na placu wyścigów zgromadziły się niezwykłe tłumy widzów. Jak wiadomo, pierwsza nagroda wynosi 50,000 złr.

**Wiedeń** 29 maja. Dziś o godzinie 10 przed południem rozpoczęły się wybory do Wydziału gminnego (Stadtrath). Dotychczas wybrano dwóch liberalnych, oraz po dwukrotnem głosowaniu Luegera większością 66 głosów przeciwko 55.

**Wiedeń** 29 maja. Dziś odbyło się uroczyste otwarcie domu związkowego wiedeńskiego kupiectwa, dokonane osobiście przez Cesarza. W uroczystości wzięli udział: arcyksiążę Karol Ludwik, jako protektor stowarzyszenia, ministrowie, namiestnik, burmistrz, oraz reprezentanci giełdy i pierwszorzędnych banków.

**Praga** 29 maja. Dziś odbyła się uroczystość udekorowania orderem Franciszka Józefa, burmistrza przedmieścia Smichowa, Staroczecha Elhenicky'ego. Starosta podniósł zasługi Elhenicky'ego około pokojowego wspólnego pożycia Czechów z Niemcami w Smichowie. Elhenicky zaznaczył wzorowo pokojowe współdziałanie ludności bez różnicy narodowości i wyznania, poczem członek rady miejskiej Niemiec, Richter, dodał, że odznaczenie Elhenicky'ego wywołało prawdziwe zadowolenie wśród niemieckich obywateli Smichowa.

**Paryż** 29 maja. Około 2000 członków rozlicznych grup socyalistycznych udało się wczoraj w pochodzie — jak corocznie — na grób rozstrzelanych w r. 1871 komunardów. Na cmentarzu Pere Lachaise rozwinięto czerwone chorągwie i wśród rewolucyjnych okrzyków wypowiedziano namiętne mowy. Powrót z cmentarza odbył się w spokoju. Policya nie była zmuszona do interwencyi.

**Paryż** 29 maja. Dzienniki tutejsze donoszą, że ambasador Decrais przeniesiony ma być z Wiednia do Londynu, Billot z Rzymu do Wiednia, Barrère z Monachium do Rzymu.

**Paryż** 29 maja. *Temps* podnosi, że odpowiedź Cesarza austryackiego na przemowy prezydentów delegacyj nie wspomina ani o trójprzymierzu, ani o kwestyi bałkańskiej. Mniema zatem *Temps*, że należy przypuszczać, iż Austro Węgry w chwili, kiedy przesilenie w Niemczech może wywołać tak poważne trudności, chcą się wstrzymać od wszelkich oświadczeń, któreby mogły dać choćby najmniejszy powód do alarmujących interpretacyj i nieporozumień. Roztropność ta i pokojowe intencye przynoszą zaszczyt austro węgierskiemu ministerstwu spraw zagranicznych.

**Palestro** 29 maja. Onegdaj odbyła się tu uroczystość poświęcenia mauzoleum poległych w r. 1859 żołnierzy. Miasto przystrojone było bogato flagami włoskiemi, austro-węgierskiemi i francuskiemi. Wszystkie pociągi nadchodziły przepełnione; tłumnie zgromadziła się również okoliczna ludność. Na uroczystość przybyli: reprezentant Austro-Węgier, wojskowy *attaché* pułkownik Pott, reprezentant francuski, jenerał Fabre, delegaci tych włoskich pułków, które wzięły udział w potyczkach z d. 30 i 31 maja 1859 r., oraz deputacye senatu, Izby, marynarki, armii, stowarzyszeń wojskowych i robotniczych. Jenerała Fabre'a i pułkownika Potta, którym towarzyszyli jenerał Vacca i pułkownik Valfre, powitał syndyk miasta na dworcu kolei. O g. $10\frac{1}{2}$ przedpołudniem przybył osobnym pociągiem reprezentant króla, książę Aosta, powitany na dworcu przez zagranicznych i włoskich delegatów, przez naczelników władz i tłumy ludności, wznoszącej entuzyastyczne okrzyki. Wśród nieustających owacyj posuwał się pochód ku cmentarzowi, gdzie odbyła się według programu uroczystość poświęcenia. Naprzód przemawiali senator Cavallini i pułkownik Faccio, jakoteż deputowany Cavallini, który wzniósł okrzyk na cześć Austro-Węgier, Francyi i Włoch.

Następnie zabrał głos jenerał Fabre, zaznaczając w francuskiej przemowie, że uroczystość ta ma podniosłe zaczenie, dowodzi bowiem, że dla poległych bohaterów zachowują wszyscy nietylko cześć, lecz i uczucie braterstwa, dowodzi nadto, że także Włochy umieją być wdzięczne. Pułkownik Pott przemawiał z początku po włosku, a następnie po francusku dziękując za oznaki czci, oddane poległym na polu walki austryackim żołnierzom. Uroczystość ta świadczy o wielkim postępie i rozwoju cywilizacyi. Wogóle znamienną cechą mów Fabre'a i Potta był duch wojskowego braterstwa. — Książę Aosta wyjechał z powrotem do Turynu o g. $12\frac{1}{2}$, żegnany entuzyastycznie przez ludność.

**Hamburg** 29 maja. Stwierdzono urzędownie jeden wypadek śmierci na cholerę.

**Londyn** 29 maja. W obozie w Aldershot wybuchła szkarlatyna. Wśród obozujących tamże pułków zaszły liczne wypadki zasłabnięcia i kilka wypadków śmierci.

**Belgrad** 29 maja. Ukaz królewski zarządza, że pułk artyleryi nadmorawskiej i trzeci pułk kawaleryi nosić ma odtąd imię króla Aleksandra, jedenasty zaś pułk piechoty imię królowej Natalii.

Agitacya wyborcza partyi postępowej i radykalnej jest w pełnym rozwoju. Dla osłabienia stronnictwa postępowego postanowili liberalni głosować w razie potrzeby za radykalistami.

**Belgrad** 29 maja. Z okolic Niszu, Stalaczu, i Grejaczu nadchodzą wiadomości o wielkich wylewach, spowodowanych oberwaniem się chmur. Komunikacya jest przerwana, zasiewy zniszczone. Siedm osób zginęło. O rozmiarach klęski niema dotychczas urzędowych wiadomości.

**Belgrad** 29 maja. Królewskim dekretem zamianowany został Garaszanin pułkownikiem.

**Cetynia** 29 maja. Między mieszkańcami Skutari a Mirydytami przyszło do starcia. Pięć osób jest zabitych. Na miejsce rozruchów udał się wali z oddziałem wojska.

**Tunis** 29 maja. Wczoraj przed południem odbyła się uroczystość otwarcia tutejszego portu. Na uroczystości był obecny bej i francuski minister sprawiedliwości, Guerin. W przemowie swej podniósł minister, że Francya przybyła do Tunisu nie w tym celu, aby dokonać dzieła wojny i zdobyczy, lecz aby spełnić pokojowe i cywilizacyjne zadanie, jakoteż, aby wszystkim zagranicznym i francuskim robotnikom i kapitalistom dać zupełną rękojmię bezpieczeństwa.

**Chicago** 29 maja. Nieporozumienia, powstałe z powodu kwestyi, w jaki sposób rozdzielane być mają nagrody, zakończyły się niespodziewanie. Komisya tych krajów, które z powodu ustanowionego sposobu premiowania usunęły się od ubiegania o nagrody, uchwaliła, że kraje, przez nią reprezentowane, konkurować będą między sobą, zamianują własne, niezależne jury i rozdzielać będą własne dyplomy.

## NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

**Bułgarya.** W ostatnich dniach, wskutek wypadków w Londynie, giełda wiedeńska dość silnie była dotkniętą, przez co poziom kursów prawie wszystkich papierów nieco się zniżył, jednak walory lokacyjne utrzymały się zupełnie w cenach. Między niemi bułgarskie obligacye obu emisyj, jak wszelkie inne kategorye targu akcyj pierwszeństwa i listów zastawnych, były zupełnie niedotkniętemi. Przyjęcie księcia i jego żony wywołało w całej Bułgaryi radosne uczucie, a fakt ten wpłynął korzystnie na polityczne ukształtowanie kraju, przez co też wzmógł się popyt za bułgarskiemi obligacyami. (802)



### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 29 maja 2 godzina 30 min. po poł.

| | złr. | ct. | | złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 97 | 85 | Anglobank | 150 | 50 |
| „ srebrna „ | 97 | 70 | Union | 254 | — |
| „ 4% złota „ | 117 | 25 | Bankverein | 122 | 75 |
| „ 4% koronowa | 96 | 25 | Akcye Länderbank. | 253 | 60 |
| Akcye ban. ausst.-w. | 987 | — | „ kol. Kar. Lud. | 218 | — |
| „ kredytowe | 335 | 75 | „ „ lwowsko-czerniow. | 258 | 50 |
| Londyn | 123 | 85 | „ „ połudn. | 100 | 37 |
| Napoleony | 9 | 82 | Elbethal | 238 | — |
| Dukaty | 5 | 84 | Nordbahn | 2950 | |
| Marki | 60 | $37\frac{1}{2}$ | Staatsbahn | 308 | 50 |
| 4% Renta węg. kor. | 94 | 70 | Alpin | 54 | 40 |
| 4% „ „ złota | 115 | 65 | Akcye tytoniowe | 182 | 50 |
| Losy prem. węg. | 148 | 25 | Ruble | 128 | 87 |
| Losy tureckie | 50 | 60 | | | |

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 29 maja.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 165 | 50 | 4% Listy likw. pols. | 64 | 40 |
| Krótki Wiedeń | 165 | 25 | Akc. kol. Kar. Lud | — | — |
| Banknoty ros. | 213 | 85 | „ austr. kred. | 173 | 62 |
| 5% Listy zast. pols. | 65 | 80 | Ultimo Ruble | 214 | 25 |


ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

*Michał Chyliński.*

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“

**ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie**

**Telefonu Nr 50.**

Dywany, Chodniki z juty, manilla i kokosu otrzymać w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (475-4)

**Na Czerwiec**
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
*w Krakowie*
poleca:
**MIESIĄC**
**Najsłodsz. Serca Jezusowego**
przez
**O. Prokopa**, kapucyna.
(Str. 450 w 16ce).
Cena egzempl. **80 cent.**, w eleganckiej oprawie **1 zła. 40 centów.**
Jestto jedyne w naszej literaturze nabożeństwo do N. Serca Jezusowego drukowane **wielkim drukiem.** (1271-1-6)

**Od 1 lipca b. r.**
do wynajęcia przy placu WW. Świętych (Franciszkańskim) **LOKAL** na **kawiarnię** lub na **sklep** i mieszkanie, razem lub osobno. Oglądać można od godz. 8 rano do 8 wieczór. (1282-1-3)

**Oficyalista ekonomiczny,**
kawaler, w sile wieku, z wyższem wykształceniem szkolnem i kilkoletnią praktyką przy więk szem gospodarstwie rolnem, gorzelnianem i le śnem, poszukuje od 1go lipca b. r. posady jako pomocnik przy większem gospodarstwie, kasyer lub t. p. Na żądanie polecenie z ostatniego miejsca. — Łaskawe zgłoszenia pod lit **D. Z.** poste restante **Krosno.** (1296-1-3)

**Materye kościelne,**
**Tuwalnie, Szlaki do kap i do ornatów, Stuły, Sukienki na puszki, Bursy, Frendzle, Galony, Kutasy itp.** polecają
**PORĘBSKI & ZIMLER**
*w KRAKOWIE.* (1275 1-10)
Gotowe Szaty kościelne wykonywują szybko i starannie.

**Zakład sportowy**
**IGNACEGO ZANGENA**
w Krakowie (hotel Kleina)
**ma do wynajęcia każdego czasu**
**Pojazd parokonny**
**najnowszego fasonu,**
według żądania albo półkryty faeton, kareta, albo też szklanny landauer, **po cenach bardzo przystępnych.** JP. (1297-1-2)

**Mieszkanie parterowe,**
składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni — jest od 1 lipca b. r. do wynajęcia przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 4. — Wiadomość u stróża. (1269-2-3)

Uzdolniony i rutynowany
**Magister farmacyi**
znajdzie zaraz przyjemną posadę w **aptece** „pod Koroną" **Alfreda Blumenthala** w Bielsku (Szląsk). (1279-2-3)

**W KOBYLANACH**
*pod Krakowem, o. p. Zabierzów,*
odbędzie się **sprzedaż inwentarza żywego i martwego** w dniach **31go maja i 2go, 5go czerwca 1893 r.**, od godziny 10ej rano. (1291-3-3)

**Dwa kotły parowe**
dotąd w użyciu, każdy o 48 m² powierzchni ogrzewalnej, z bulierami, armaturą na 4½ atmosfer ciśnienia, pojedynczo lub obydwa do sprzedania w **Pierwszej Tarnowskiej Cegielni i Tartaku parowym** na Rudach pod Tarnowem. (1273-3-6)

**LOKOMOBILE,**
**MŁOCARNIE PAROWE,**
**najlepsze marki, wszelkiej wielkości, sprzedaje za poręczeniem** (1231 5-10)
**fabryka machin OTTO RATH**
**w Wiedniu, X., Leebgasse 3.**

**Zakład leczenia wodą**
**Priessnitzthal**
**w Mödling,**
30 minut od **Wiednia** koleją Południową, wspaniale położona, bez kurzu, w pysznej okolicy lesistej, (1132 8)
w połączeniu z **elektrycznemi kuracyami, mięsieniem, gimnastyką leczniczą** oraz **kuracyami dyetetycznemi.**
Pierwszorzędny zakład leczniczy.
Pensyonat włącznie z kąpielami od 4 złr. wzwyż.
Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss,** członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego.

**TAPETY.**
NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
**tapet krajowych i zagranicznych.**
Rulon od **15** ct. wzwyż.
◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆
**Kutrzeba i Murczyński**
w Krakowie. (976 15)

**Sokół i Sokolica**
dwa gatunki **wódek** — uznanych przez powagi lekarskie za zdrowotne — wyrabia i sprzedaje
**Zarząd dóbr Płaza, p. Chrzanów.**
Również nabywać je można we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych Krakowa, Lwowa i miast prowincyonalnych. (1281-2-12)

**W. C. ANGELUS**
**(dawniej F. Bruno Hahn)**
**Kraków, ul. Grodzka L. 2,**
poleca:
**rękawiczki** dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **pasiki** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z ba wełami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Welonki modne, wstążki** rypsowe.
**W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem.** (1077 12-)

**W Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie,**
*przy ul. Karmelickiej L. 70,*
nabyć już można wszelkich **sadzonek** tak warzywnych, jak kwiatowych, po cenie w cenniku na r. 1893 podanej, który na żądanie przesyła się opłatnie. (1124-10-10)

**Prośba!**
Podpisany majster stolarski, ojciec czworga dzieci małoletnich, żona sparaliżowana kaleka do śmierci, sam zaś po bardzo ciężkiej operacyi raka w żołądku, którą mu w Wiedniu uskuteczniono, zniszczony tak na zdrowiu, jak majątku, pozostaje w okropnem położeniu, albowiem na najpotrzebniejszy ratunek swej żony, siebie, ani też wyżywienia swych dzieci żadnych funduszów niema. (1268-3-3)
Udaje się zatem z prośbą do Szan. Publiczności o łaskawe przyjęcie mu w pomoc przez oddanie mu **roboty stolarskiej**, aby tym sposobem zapracować sobie mógł na ratunek i wyżywienie nieszczęśliwych dzieci.
*Józef Chroszczyński,*
majster stolarski w **Krzeszowicach.**

**Narzędzia rolnicze**
**używane,** na folwark do 300 morgów, kompletne, **są tanio do sprzedania przy ul. Jabłonowskich Numer 9, w wozowni.** (1220 3 10)

**KASY**
stare i nowe sprzedaje najtaniej (895-363)
**EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.**

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
**AUX VIOLETTES DE PARME**
**ED. PINAUD**
Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek ... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa... AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada........ AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek........ AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki..... AUX VIOLETTES DE PARME
*37, Boulevard de Strasbourg, 37*
(46 24-)

**Stary Cognac**
destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (908-40-104)

**Każdy**
**odgniotek,**
**zgrubiała skóra i brodawka znika pewnie i bez boleści** w najkrótszym czasie przez proste przepędzlowanie **słynnie znanym, jedynie prawdziwym środkiem na odgniotki aptekarza Radlauera z apteki pod Koroną w Berlinie.** Pudełko 50 cent. — Skład prawie we wszystkich aptekach. 920-4-12)

**KONKURS**
**na posadę Dyrektora schroniska dla zaniedbanych chłopców fundacyi księcia Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie.**

Na czele schroniska, jako jego bezpośredni kierownik, tak pod względem wychowawczym jak i administracyjnym i reprezentant na zewnątrz, stoi dyrektor.

Dyrektor winien mieć w zasadzie przepisaną kwalifikacyę nauczycielską, a to co najmniej na nauczyciela szkół ludowych pospolitych.

Dyrektor mieszkać będzie stale w zakładzie w bezpłatnem mieszkaniu i pobierać płacę stosownie do umowy.

Na tę posadę ropisuje się niniejszem konkurs **po dzień 25ty czerwca 1893 r.** — Podania należy wnosić do **kuratoryi fundacyi księcia Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie (Pałac Spiski, Rynek główny),** dołączając metrykę chrztu, świadectwa odbytych studyów, a przytem określić przebieg życia i podać warunki, pod któremi petent gotów objąć posadę dyrektora. (1283-1 3)

W Krakowie, dnia 27 maja 1893 r.

Prezes kuratoryi fundacyi Lubomirskiego:
**Kazimierz Laskowski,**
c. k. Delegat Namiestnictwa.

Ziemniaki. — Pszenica.
**Fabryki krochmalu**
**niezrównane w działalności.**
Urządzenie i przebudowanie wedle mojego uproszczonego
**taniego i uznanego systemu.**
*W. H. Uhland,* inżynier-specyalista dla przemysłu krochmalnego w Lipsku.
Kukurudza. — *Proszę żądać prospektów!* (1048 1 2) — Ryż.

*Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego*
**oryginal. pługów, siewników i innych wyrobów**
**RUD. SACKA** w Plagwitz pod Lipskiem, (799-9-10)
znajduje się tylko we **Lwowie,** ulica Jagiellońska Nr. 13.
Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. Katalogi na żądanie darmo i opłatnie.

Ceny bardzo przystępne. — Ceny bardzo przystępne.
**ZAKŁAD WODOLECZNICZY**
**Dra CHRAMCA**
**w ZAKOPANEM w Tatrach,**
STACYA KLIMATYCZNA,
otwarty cały rok.
Przeszło 100 pokoi gościnnych. Wielkie dwie sale, jadalna i do zabaw, Galerya kryta 800 □ mtr. przestrzeni, złączona z zakładem do przechadzki w czasie słoty. Wszelkie urządzenia do leczenia: wodą, elektrycznością, mięsieniem i gimnastyką. Bilard, fortepian, kręgielnia, biblioteka i czytelnia bezpłatnie. Ostatnia stacya kolei żelaznej Chabówka, 4 godz. od Krakowa koleją odległa, a drugie 4 godz. od Zakopanego drogą kołową. — Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacyi. — Wozy góral. zwykle czekają na gości w Chabówce. — Prospekta rozsyła się na żądanie. (824 7-12) *Dr. Chramiec,* dyrektor i właściciel zakładu.

**MACHINY PAROWE**
o sile 10—50 koni, wraz z odpowiednim kotłem Cornwall,
**silnice (motory) o sile 2—15 koni,**
w bardzo dobrym używanym stanie, ma bardzo tanio do sprzedania **H. Fischer w Wiedniu, Favoriten,** Simmeringerstrasse Nr. 150. (1235 2 10)

**PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE**
oraz
**wszystkie wyroby stolarskie,**
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.**
poleca fabryka parowa
**Braci Wczelak**
*we Lwowie.* (1064 12-)
Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, mianowicie: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych różnej grubości i długości.

**KLYTHIA** DLA PIELĘGNOWANIA CERY
ODŚWIEŻENIA UDELIKATNIENIA CERY
**FETTPUDER**
**najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salon., biały, różowy i żółty.**
chemicznie zbadany i polecony przez
**DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA W WIEDNIU.** (909 43-70)
**Uznania nadesłały:**
Pani **Karolina Wolter,** artystka c. k. Burg teatru w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay,** artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon,** artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck,** śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.
**Cena pudełka 1 złr. 20 c.**
*Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.*
**Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryi, towarów aptecznych i aptekach.**
**Gottlieb Taussig**
fabrykant
**delikatn. mydeł toaletowych**
**i towarów perfumeryj.**
Główny skład
**w Wiedniu,**
I., Wollzeile Nr. 3.

**Książeczki do nabożeństwa**
(wydanie trzecie), o 288 stronach, nabyć można u **X. Władysława Sarny,** proboszcza w **Szebniach,** o. p. Moderówka. Egzemplarz oprawny w płótno z czerwonemi brzegami, z pięknemi odciskami, kosztuje 25 centów; oprawny w skórkę z futerałkiem 42 cent. Zamawiający najmniej 20 egzemplarzy otrzyma przesyłkę opłatnie; do każdych 30 egzempl. dodaje jeden egzemplarz darmo. (1227-3-3)

Najnowsze wydawnictwa
**KSIĘGARNI**
**Spółki Wydawniczej Polskiej**
**w Krakowie**
*Karol Gide.*
**Zasady ekonomii społecznej**
z **3 wydania** oryginału francusk. przełożyli: St. Bartynowski, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz i K. Midowicz. pod kierunkiem **Prof. Dra J. Leo.**
8-o, str. 511, w trwałej oprawie płóc. zła. **4·50.**
*Konstanty Górski,*
pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzowstwa generalnego.
**Historya piechoty polskiej**
na podstawie nowo odnalezionych a nieznajtykowanych jeszcze źródeł,
w 8-ce, str. 271. Cena zła. **2·60.**
*Aleksander Wybranowski.*
**Dawne dzieje**
**wspomnienia ubiegłych lat.**
(Dawne rody, lasy, drogi, zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana" do poddanych. — Włościaństwo. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. itd.),
w 8-ce, str. 144. — Cena zła. **1·40,** oddanie **1·80.** (1181 6-10)
*Ludwik Dębicki.*
**Z teki dziennikarskiej**
pogadanki literackie, rozbiory i uwagi dotyczące literatury ostatnich lat 5-ciu.
w 8-ce, str. 386. — Cena zła **1·60.**

**Ważne dla Pań.**
Osoba młoda, uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje posady w domu prywatnym na prowincyi, za przystępnem wynagrodzeniem. O łaskawe zgłoszenia uprasza pod liter. **L. K. 1267** w **Administracyi „Czasu."** (1267-4-4)

**Stroiciela fortepianów i mechanika**
poleca (1295-2-3)
**skład fortepianów Wiktora Barabasza i Sp.,** ul. Floryańska l. 6.

**KRĘGLE,** kule do kręgli (*Lignum sanct*), kule i kije bilardowe, **krokiety, lawn-tennis** i wszystkie inne gry towarzyskie, **meble** ogrodow, **hamaki,** przybory do **gimnastyki** i wszystko, czego tylko kto żąda dostarczają najtaniej **Krajewski & Licka, Wiedeń,** IV., Wiedener Hauptstrasse Nr. 51. (1171-8-15)

**1000 złr. wynagrodzenia**
dla właściciela większych posiadłości (dobr lub domy) za objęcie gwarancyi, nie narażając się przytem na najmniej. **stratę.** Listy pod adresem: **„Stanisław 10" poste rest. Przemyśl.** (1228-3-3)

**Fortepian i pianino**
berlińskie, nowe, bardzo tanio do sprzedania.
Wiadomość w Krakowie przy ulicy Kopernika pod L. 32. (1186-5-)

**Dla dobra ludzkości!**
Dotychczas niezrównane. Stare cierpienia nóg, zastarzałe wrzody, żył kurczowych, długoletnie liszaje, zastarzałe choroby pleców leczy gruntownie i bez bolu za pewną poręką należności, listownie z tym samym skutkiem, **Franciszek Jekel w Wrocławiu,** Neudorfstrasse 3. (1159-8-24)

**Lwowska Fabryka Asfaltu**
**i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych**
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**
**TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą**
do krycia dachów wszelkich gatunków,
**rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;**
***ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,***
**LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI**
**dachów tekturowych i żelaza;** (1119-10-100)
**SMOŁĘ** angielską bezwodną.
**Osusza asfaltem** jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
***zawilgocone ściany w mieszkaniach.***
***Niszczy zastarzały grzybek drzewny.***
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Złr. 1·82. *Zaspanie wykluczone.*
Cena **1 złr. 82 cent.,** z kalendarzem **złr. 3,** (393-22 24) **cyferblat świecący w nocy**
30 c. więcej, tenże kalendarzowy budzik, cyferblat świecący w nocy, z dzwonkiem stołowym, mutrowany **4 złr. 75 cent.**
**Nowość.** Czworokanciasty kształt szafkowy, p awie 28 ctm. wysok., budzik bijący ¼ i ½ godz. cena 7 złr., niebijący godz. **4 złr.** **Zegar kukułkowy** bijący ¼ i ½ godz. 2 złr., **zegar** salonowy **z kukułką** i przepiórkowy, repetierowy, bogato rzeźbiony, 1 godz. na 8 dni, **złr. 13·50.** **Zegarki-remontoir niklowe** 19 złr. **Męski remontoar metalowy (Strapez)** z 2 kopertami, a ciężk. srebra lub nowego złota ko perta 4 złr., 4 kamienie dobrze, 5 złr., 8 dni, 5 złr. z 2 kopertami od złr. 12 złr., remontoar męski 20 złr.
Przesyłka za zaliczką lub gotówką. **Emil Mayer w Wiedniu, I., Schottenring 33.**
Wysyłka za dwutetnią poręką. Cennik fabryczny darmo. Poszukiwani ajenci prowizyjni.

**Ważne dla klasy służebnej!**
Wykonanie robót domowych, nagła zmiana ciepłoty: ciepło, zimno, wilgoć, woda, powietrze, sprawiają łatwo
**silną czerwoność skóry.**
Jeżeli przeto tego używa się ostrych, tak zwanych obfitych w sodę mydeł toaletowych, wtedy **musi nastąpić chropowata i pękająca skóra;** najwięcej dotknięte zostają ręce i twarz. Te niedogodności będą osłabione, częściowo nawet zupełnie usunięte, jeżeli przy toalecie używa się łagodnego
**mydła Doeringa ze sową.**
**Dobrze czyści, jest za poręczeniem łagodne, czyni skórę miękką i gibką, nie pali i nie gryzie, jest też w używaniu najtańsze, gdyż nie zje mydła, przedwcześnie zużywające się.**
Cena **mydła Doeringa ze sową** 30 cent., jest zawsze tańsze od innych mniej kosztujących, ale też szybko w wodzie się rozchodzących. **Używanie wypada na 1 cnt. dziennie.** (116-2-2)
**Główne zastępstwo: A. Motsch & Co. w Wiedniu, I., Lugeck 3.**

**Czeski zakład artyst. malarstwa na szkle w Langenau (Skalice)**
Szczególnie: **„OKNA KOŚCIELNE."**
Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przeszło 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a **WSZYSTKIE** te roboty odznaczone zostały uznaniami i podziękowaniami w publicznych pismach.
Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej halli artystycznej 2 wielkie figuralne okna wzorowego pomysłu **słowiańskich** artystów, mianowicie:
1 okno wczesnego gotyku 24□ metr. płaszczyzny z 21 figurami,
1 okno renesansowe z przedstawiającym założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława.
Zakład **polecają gorąco** Wielebnemu Duchowieństwu w kurendach biskupich Jego Eminencya kardynał hrabia Schönborn Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich Exc. Biskupi Litomierzyce, Budziszyna i Królowego Hradca.
Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie **darmo** i **opłatnie.** Na zapytania wykonywa zakład **bezpłatnie kolorowe szkice** i kosztorysy włącznie z branżem miary, frachtem i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiaczy w Galicyi i na Morawie; zapewniając **umiarkowane** ceny, jako też zawsze solidne wykonanie robót i tak obsługę się do najwspanialszą ozdobę naszego stulecia.
Adres: **Karol Meltzer,** akadem. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkle **w Langenau (Skalice) pod Haida** w Czechach. (592 11-)
**Zakład odznaczony został złotym medalem na wystawie w Pradze 1891.**



**Bracia Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają swoją fabrykę bandaży i wszelkich gatunków rękawiczek, istniejącą od 1850 r. JP. (714-3-10)